Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
12 marca
1950 r.
Rok VI
Nr 71
(1693)

POTĘGA KRAJU RAD
w obronie ludzkości
Przemówienie przedwyborcze Mołotowa

MOSKWA, (PAP). — W dniu 11 bm. wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR W. Mołotow wygłosił przemówienie na zebraniu wyborców mołotowskiego okręgu Moskwy.

Na wstępie Mołotow przedstawił ogromne osiągnięcia Związku Radzieckiego na odcinku odbudowy zdewastowanych w wyniku działań wojennych obszarów kraju, rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz w dziedzinie podniesienia stopy życiowej narodu radzieckiego.

Mówca podał cyfry, świadczące o tym, że już w roku 1948 przedwojenny poziom produkcji został znacznie przekroczony tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Mołotow zaznaczył, że jedynie w ciągu pierwszych 4 lat powojennych zbudowano, **odbudowano i oddano do użytku 5.200 państwowych przedsiębiorstw przemysłowych**, nie licząc pomniejszych. W przedsiębiorstwach tych pracuje około półtora miliona ludzi. Inwestycje przemysłowe w Związku Radzieckim były w 1949 r. prawie **dwukrotnie większe niż w najlepszym roku przedwojennym**. Wzrost produkcji, podwyższenie wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych produkcji — przyczyniają się do stałego wzrostu stopy życiowej ludności. Przeprowadzona trzykrotnie obniżka cen przysporzyła ludności zysk przedstawiający wartość setek miliardów rubli. **Dochody robotników i pracowników umysłowych w 1949 r. zwiększyły się o 24 proc. w porównaniu z 1940 r., a dochody chłopów podniosły się o przeszło 30 proc.** Po przeprowadzeniu trzeciej z rzędu obniżki cen, ogłoszonej niedawno — nastąpił dalszy znaczny wzrost wartości realnej płac.

Podczas gdy Związek Radziecki bez przerwy rozwija się w niezwykle szybkim tempie, kraje kapitalistyczne ze Stanami Zjednoczonymi na czele — znajdują się na równi pochyłej.

W Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach kapitalistycznych, wobec zwyżki cen towarów, spada z roku na rok zarobek robotnika. W jednym tylko ubiegłym roku dochody farmerów amerykańskich obniżyły się o 17 proc., waluty tych krajów coraz to bardziej staczają się w dół.

W tych warunkach staje się zrozumiałe, dlaczego burżuazyjna prasa amerykańska i europejska pominęła milczeniem opublikowany w naszej prasie komunikat o wspaniałych rezultatach wykonania planu gospodarczego w ZSRR w 1949 roku. Zrozumiałe jest też, czemu ta prasa wpada w takie zakłopotanie i ucieka się do różnych niegodnych chwytów w swych doniesieniach o nowej obniżce cen towarów w naszym kraju, wypaczając na wszelkie sposoby rzeczywisty sens tej ważnej dla mas pracujących decyzji. Prasa burżuazyjna i prasa pseudo-socjalistycznych lokajów burżuazji boi się widocznie mówić o faktach, które wymownie świadczą o potężnym rozwoju Związku Radzieckiego (oklaski).

Widzimy — powiedział dalej Mołotow — że rozpoczęta po wojnie odbudowa ekonomiczna została w zasadzie zakończona i że wznieśliśmy się już na wyższy niż przed wojną poziom ekonomiczny.

Mamy potężny przemysł, który jest w stanie zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie ludności na towary. Przemysł ten wytwarza zarazem wszelkie maszyny, instrumenty precyzyjne i wszelkiego rodzaju nowe wynalazki techniczne. Osiągnęliśmy stadium, w którym — w ramach szerokiego planu państwowego — wprowadzamy w sposób zorganizowany nową technikę do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, zwłaszcza przy takich pracach, jak w kopalniach węgla, przy robotach załadunkowych i wyładunkowych, w budownictwie, przy eksploatacji lasów itd.

Wszyscy widzą teraz — powiedział Mołotow — jak bardzo krótkowzroczni byli faszyści niemieccy i inni, kiedy, napadając na ZSRR, liczyli, że złamią naród radziecki i położą kres istnieniu państwa radzieckiego. Byli zbyt głupi, by zrozumieć, że żadni faszyści nie są do tego zdolni, że napaść faszystów na Związek Radziecki musiała nieuchronnie zakończyć się krachem. Naród radziecki dźwigał na swych barkach główny ciężar drugiej wojny światowej, ale pomimo wszystko czego doznał, wyszedł z tej wojny jeszcze silniejszy i potężniejszy, jeszcze bardziej pewny swych sił.

Nawet w krajach, które podczas drugiej wojny światowej były naszymi sojusznikami, znajdowało się niemało działaczy państwowych, opierających swe rachuby na przypuszczeniu, że w następstwie okupacji nieprzyjacielskiej i ogromnych ciosów, jakie spadły na nasz naród, państwo radzieckie będzie osłabione i że wtedy imperialiści będą mogli dyktować Związkowi Radzieckiemu swą wolę. Również ci ludzie byli zbyt krótkowzroczni. Nie starczyło im rozumu, by pojąć w czym tkwi rzeczywista siła i gdzie znajduje się niewyczerpane źródło potęgi takiego skonsolidowanego państwa socjalistycznego, jak ZSRR. Nie zrozumieli oni, że ZSRR opiera się na takich nieznanych w przeszłości, lecz istotnie zdolnych do cudów, nowych czynnikach społecznych, jak nierozerwalna jedność moralno - polityczna społeczeństwa socjalistycznego, braterska przyjaźń narodów państwa radzieckiego i wzrastający z dniem każdym patriotyzm radziecki, w duchu którego wychowani są ludzie radzieccy pod kierownictwem partii komunistycznej (burzliwe oklaski).

Nie powinniśmy się dziwić, że reakcjoniści wszelkiego pokroju nie rozumieją czym jest Związek Radziecki, ponieważ patrzą oni wstecz a nie naprzód, ponieważ nie mogą oni, podobnie jak pewne zwierzę, podnieść głowy do góry (śmiech i oklaski).

Zmiany w sytuacji międzynarodowej

Zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim i imperializmem japońskim oraz decydująca rola ZSRR w rozgromieniu tych agresywnych sił — spowodowały doniosłe zmiany w sytuacji międzynarodowej.

Spójrzcie na zachód od granic ZSRR, utworzyły się tam i skonsolidowały państwa ludowo-demokratyczne — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania. Powstały one dzięki militarnemu rozgromieniu faszyzmu w Europie i dzięki temu, że armia radziecka okazała pomoc narodom tych krajów w dziele ich wyzwolenia narodowego i społecznego (oklaski).

Wywalczywszy sobie wolność, narody tych krajów wyparły i zrzuciły z pozycji dominujących klasy wyzyskiwaczy — kapitalistów i obszarników — oraz wprowadziły u siebie ustrój demokracji ludowej, oparty na sojuszu robotników i chłopów z klasą robotniczą na czele, pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych.

Przed drugą wojną światową w rządach tych krajów główną rolę odgrywali często agenci takich mocarstw, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone lub agenci państw faszystowskich — Niemiec i Włoch, a czasami ci i tamci razem. Dzisiaj sytuacja zmieniła się radykalnie. Rzecz oczywista, że nie tak łatwo skończyć z agentami imperialistycznymi w małych państwach. Proces Rajka na Węgrzech, proces Trajczo Kostowa w Bułgarii i liczne inne fakty wskazują, że imperialiści nasyłają swych agentów-szpiegów nawet do kierowniczych ośrodków partii komunistycznych, nie mówiąc już o partiach burżuazyjnych. Kiedy zaś kraje demokracji ludowej zabierają się wreszcie do tak niezbędnej i słusznej sprawy, jak zniszczenie tych gniazd szpiegowskich, które stanowią przytułek dla wszelkich szkodników, dywersantów i terrorystów — wówczas ze strony amerykańskich i europejskich kół rządzących widzimy próby ingerencji w życie wewnętrzne tych krajów.

Jedyna droga do wolności i dobrobytu

Pod pretekstem „obrony praw człowieka" rzucają one wszelkiego rodzaju pogróżki, oskarżenia i stosują represje, dochodzące do zerwania stosunków dyplomatycznych jak to było niedawno z Bułgarią. Łatwo jednak zrozumieć nikczemność tych agresywnych aktów. W ciągu 4 lat powojennych kraje demokracji ludowej ostatecznie wyznaczyły dalszy kierunek swego rozwoju. Wzmocniły się one jako państwa, wykonując funkcje dyktatury proletariatu. Wkroczyły one na drogę socjalizmu, wykazując dobitnie, że dla narodów Europy nie ma innych dróg ku wolności i ku podniesieniu swego poziomu życiowego poza stanowczym przejściem na drogę socjalizmu. Związek Radziecki jest ściśle związany z narodami krajów demokracji ludowej węzłami przyjaźni i pomocy wzajemnej.

Faszystowsko – kryminalna klika Tito

Zdemaskowanie haniebnej zdrady kliki Tito w Jugosławii miało wielkie pozytywne znaczenie. Dzisiaj ta banda kryminalno-faszystowska nie może już przywdziewać maski komunizmu w swoim kraju i nie zdoła już więcej wprowadzać rozkładu do szeregów uczciwych demokratów i socjalistów w innych krajach. Narody Jugosławii wyciągną oczywiście swoje wnioski z wynikłej sytuacji.

Niemcy

Teraz — o Niemczech. Nie zdołaliśmy w tej sprawie znaleźć wspólnego języka z naszymi sojusznikami z czasów drugiej wojny światowej. Separatystyczne akty Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji doprowadziły do rozbicia państwa niemieckiego, a następnie do rozdrapywania na części Niemiec Zachodnich, do oderwania od nich Zagłębia Saary, a także do oddzielenia przemysłowego Zagłębia Ruhry. Polityka ta nie może skończyć się inaczej jak skandalicznym fiaskiem.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej ze stolicą w Berlinie otwiera nową kartę nie tylko w historii Niemiec, lecz również w historii Europy. Z wielką przekonującą siłą wypowiedział się na ten

(Ciąg dalszy na str. 2)

Miliony głosów wolnych ludzi

Na całej niezmierzonej przestrzeni Kraju Rad, w miastach, na wsi, w osadach fabrycznych — robotnicy, chłopi, pracownicy, ludzie nauki, żołnierze składają dzisiaj swoje głosy w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR.

Dziesiątki milionów głosów, rzuconych dzisiaj do urn wyborczych Kraju Socjalizmu — to głosy wolnych, szczęśliwych ludzi; ludzi nie znających zmory bezrobocia i nędzy, głodu i ucisku, poniewierki i niewoli, zależności i wyzysku. Akt wyborczy stanie się wspaniałą manifestacją zaufania i wierności człowieka radzieckiego — dla partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, jego przywiązania i miłości dla Stalina, organizatora i twórcy wszystkich zwycięstw, płomiennego orędownika pokoju na świecie.

Rzecznicy gnijącego i chylącego się coraz wyraźniej ku upadkowi ustroju kapitalistycznego, właściciele trustów i monopolistycznych karteli, nie mogą pojąć, w czym tkwi tajemnica niezachwianej wiary i zaufania ludzi radzieckich do swego rządu, do partii, do Stalina. Nie mogą pojąć, że lista Bloku Komunistów i Bezpartyjnych reprezentuje interesy całego narodu, że jest wyrazem woli wszystkich pracujących — gospodarzy swego kraju.

Obywatel radziecki umie nie tylko pracować i walczyć; on potrafi myśleć i oceniać, porównywać i wysnuwać wnioski. Robotnik i chłop Kraju Socjalizmu wie, że w ub. roku dochód narodowy ZSRR wzrósł w porównaniu z rokiem 1940 —o 36 proc., i że trzykrotna poważna zniżka cen przyniosła ludności olbrzymie zyski, sięgające setek miliardów rubli.

W Związku Radzieckim sytuacji materialnej pracującego człowieka nie mierzy się jedynie wysokością płac, ale—jak to podkreślił w swym przemówieniu wyborczym Malenkow:

> „W ZSRR ludność otrzymuje na koszt Państwa zasiłki i świadczenia w zakresie ubezpieczeń społecznych, emerytury, bezpłatną pomoc lekarską, bezpłatne, względnie ulgowe skierowania do sanatoriów lub domów wypoczynkowych, stypendia itd. Matki wielodzietne i samotne otrzymują zasiłki. Młodzież szkolna korzysta z bezpłatnego nauczania. Ogółem w 1949 r. pozycje te wynosiły ponad 110 miliardów rubli, czyli niemal trzy razy więcej, aniżeli w przedwojennym 1940 roku".

Dzięki wspaniałej, przewidującej, stalinowskiej polityce wzrosła i wzrasta systematycznie potęga przemysłowa kraju, rośnie wydajność pracy, rozwija się technika, zmniejszają się stale koszty produkcji. Sukcesy rolnictwa socjalistycznego zwiększają dobrobyt i zamożność kraju. Osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej wzbudzają podziw całego świata. To wszystko widzi człowiek radziecki, rozumie dobrze, jakie jest źródło tych osiągnięć.

Wyborca radziecki dostrzega także wspaniałe wyniki prowadzonej pod przewodnictwem wielkiego Stalina międzynarodowej walki o pokój, braterstwo i solidarność z pracującymi całego świata. Wokół ZSRR skupiają się dzisiaj narody demokracji ludowej i robotnicy wszystkich kontynentów, przeciwstawiając się zdecydowanie i bezkompromisowo szaleńczej i zbrodniczej propagandzie podżegaczy wojennych i rekinów kapitalistycznych. Zarówno narody radzieckie jak i pozostałe ludy świata wiedzą, że ZWYCIĘSTWO KRAJU SOCJALIZMU W KAŻDEJ DZIEDZINIE: POLITYCZNEJ, CZY GOSPODARCZEJ OZNACZA RÓWNOCZEŚNIE ZWYCIĘSTWO WSZYSTKICH SIŁ POSTĘPU NA KULI ZIEMSKIEJ.

Imperialiści anglo-sascy propagują wojnę, pragną ratować się przed kryzysem i upadkiem kapitalizmu, ale — jak stwierdził wicepremier Bułganin w swym przedwyborczym przemówieniu:

> „Ruch w obronie pokoju rozwija się coraz szerzej we wszystkich krajach świata. Obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, liczy w swych szeregach miliony ludzi spośród najlepszych przedstawicieli ludzkości. Imperialistom nie uda się tak łatwo rzucić narody w otchłań nowej wojny, tym bardziej, że nasz miłujący pokój obóz rozporządza obecnie wszystkimi, NAWET NAJBARDZIEJ NOWOCZESNYMI środkami, by odeprzeć i zmiażdżyć agresorów".

Narody radzieckie oddadzą dzisiaj spokojnie i radośnie swoje głosy. Oddadzą je partii, na czele której stoi Stalin, wódz postępowej ludzkości, oddadzą je w poczuciu własnej siły i w głębokim zrozumieniu braterstwa i międzynarodowej solidarności z pracującymi całego świata, walczącymi o wolność i pokój.

A. KAR.

Najwięcej wełnianej extra primy dała Łódź, zwyciężając Bielsko

W Łodzi odbyło się posiedzenie sądu konkursowego w ogólnopolskim konkursie na najlepszą brygadę jakościową przemysłu wełnianego. Po dokładnej analizie pracy ponad 370 uczestniczących w konkursie zespołów, postanowiono 15 zespołom przyznać tytuł: „BRYGADA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI W POLSKIM PRZEMYŚLE WEŁNIANYM" oraz nagrody w łącznej wysokości 2.250.000 zł.

Konkurs przyniósł wielki sukces robotnikom fabryk łódzkich, którzy z 15 przyznanych nagród zdobyli 11 a równorzędny ośrodek przemysłu wełnianego — Bielsko — 4.

Najlepsze wyniki pracy w czasie dwu miesięcy trwania konkursu uzyskały 2 zespoły z PZPW Nr 1 w Łodzi: **tkacza Stefana Szpakowskiego i tkacza Józefa Zygmunda.** Oba 4-osobowe zespoły w czasie trwania konkursu wykonały swój 2-miesięczny **plan produkcji w 125 proc., przy pełnej produkcji towarów najwyższej jakości i poważnym zmniejszeniu ilości odpadków.**

Sąd konkursowy postanowił wyróżnić m. in. przodujący w przemyśle wełnianym 6-osobowy zespół młodzieżowy przędzalników, zorganizowany przez przodownika pracy ZMP-owca **Henryka Zblórczyka w PZPW Nr 6 w Łodzi.** Brygada Zblorczyka 2-miesięczny plan produkcji wykonała **w 121 proc. przy czym 98.9 proc. ogólnej ilości towarów stanowiła przędza najwyższej jakości.**

Jak stwierdzili uczestnicy sądu, konkurs o tytuł najlepszej brygady jakościowej przyczynił się w poważnym stopniu do **ogólnego podniesienia jakości produkcji w całym przemyśle wełnianym,** gdyż za przykładem uczestników konkursu również inni robotnicy zakładów wełnianych podnosili styl swej pracy, jej wydajność i jakość.

Przemówienie przedwyborcze Mołotowa

(dokończenie ze str. 1)

temat towarzysz Stalin, stwierdzając, że

„Istnienie miłujących pokój Niemiec demokratycznych obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego, wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Im szybciej naród niemiecki zrozumie istotny, historyczny sens utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tym szybciej osiągnie zjednoczenie narodowe, tym pewniejsza będzie gwarancja trwałego pokoju w Europie (oklaski).

Chiny

Spójrzcie na wschód i porównajcie obecną sytuację z sytuacją, jaka istniała przed kilku zaledwie laty.

Przed drugą wojną światową w Azji istniało jedno tylko państwo demokratyczne — Mongolska Republika Ludowa. Obecnie powstała Koreańska Republika Ludowa, która dąży do pełnego zjednoczenia narodowego i która niewątpliwie dopnie tego celu.

Doniosłe znaczenie utworzenia Demokratycznej Republiki Vietnamskiej jest oczywiste.

Dopiero w ostatnich czasach stało się jasne, że najważniejszym rezultatem zwycięstwa państw sojuszniczych nad faszyzmem niemieckim i imperializmem japońskim jest triumf ruchu narodowo-wyzwoleńczego (długotrwałe oklaski). Przeszło 20 lat trzeba było aby rewolucyjny ruch narodu chińskiego, pod przewodem partii komunistycznej odniósł swe wielkie zwycięstwo. Obecnie, pod kierownictwem wybitnego wodza Mao Tse-Tunga, naród chiński utworzył swoją republikę ludową (długotrwałe oklaski).

Po rewolucji październikowej w naszym kraju zwycięstwo ruchu ludowo-wyzwoleńczego w Chinach jest nowym, niezwykle silnym ciosem dla całego systemu imperializmu światowego i dla wszystkich planów agresji imperialistycznej w dobie obecnej. Jest rzeczą zrozumiałą, że między Związkiem Radzieckim, a Chińską Republiką Ludową zadzierzgnęły się ścisłe, przyjazne stosunki. Zawarty w lutym układ o braterskim sojuszu między ZSRR i Chińską Republiką Ludową przekształca przyjaźń radziecko-chińską w tak wielką i potężną siłę w dziele umocnienia pokoju na całym świecie, jakiej nie ma i nie było w dziejach ludzkości (burzliwe oklaski).

Zmiany w układzie sił klasowych w krajach kapitalistycznych

Do tego wszystkiego dodać należy, że po drugiej wojnie światowej również w krajach kapitalistycznych zaszły ważne zmiany.

W całym szeregu tych państw partie komunistyczne i robotnicze bądź już zajmują decydującą pozycję w rozwoju politycznym narodów, bądź też z powodzeniem rozwijają w tym kierunku działalność, przebudowując swe organizacje zgodnie z rewolucyjnymi zasadami marksizmu — leninizmu.

W ciągu długich lat, po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, Związek Radziecki był jedynym państwem socjalistycznym, które znajdowało się we wrogim otoczeniu krajów kapitalistycznych. Imperialiści knuli wszelakiego rodzaju plany, aby zdławić ZSRR. Jeszcze w roku ubiegłym zdeklarowany reakcjonista Churchill, w niepohamowanym rozwydżeniu, gorzko żalił się z trybuny parlamentu brytyjskiego na historię z tego powodu, że nie zdołano zrealizować planu „zdławienia bolszewizmu w zarodku". Związek Radziecki nie tylko wytrzymał wiele różnych doświadczeń ale i okrzepł w tej walce. W drugiej wojnie światowej Związek Radziecki zadał ciężką klęskę najbardziej niecierpliwym swoim wrogom.

Rola ZSRR w międzynarodowym ruchu antyimperialistycznym

Odniósłszy zwycięstwo w tej wojnie i uzyskawszy możliwość udzielania skutecznej pomocy ruchowi wyzwoleńczemu innych narodów — Związek Radziecki wyszedł ostatecznie z sytuacji międzynarodowej izolacji. Obecnie Związek Radziecki nie tylko wyszedł z izolacji międzynarodowej, lecz również jest ośrodkiem potężnego, międzynarodowego obozu demokratycznego, jednoczącego wszystkie państwa ludowo-demokratyczne. W krajach kapitalistycznych posiadamy obecnie miliony aktywnych przyjaciół, którzy coraz bardziej skupiają się w szeregach szerokiego, demokratycznego ruchu antyimperialistycznego.

W tych nowych warunkach, a zwłaszcza od chwili gdy powstał trwały, antyimperialistyczny sojusz między narodem radzieckim i chińskim, między dwoma największymi na kuli ziemskiej państwami — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu stał się potężną siłą (długotrwałe oklaski).

Nie mamy potrzeby ukrywać, że Związek Radziecki zainteresowany jest w trwałym pokoju i w szerokiej, pokojowej współpracy z innymi krajami aby urzeczywistnić swe wielkie gospodarcze perspektywne plany. Trwały pokój, pokój na całym świecie — oto sztandar, pod którym kroczą naprzód: Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej (długotrwałe oklaski).

Bilans agresji

Innej polityce hołdują koła rządzące obozu imperialistycznego. Polityce trwałego pokoju na całym świecie imperialiści przeciwstawiają politykę przygotowywania nowej wojny światowej.

To one, mocarstwa agresywne, odrzuciły w Zgromadzeniu Generalnym Narodów Zjednoczonych propozycję rządu radzieckiego w sprawie paktu umocnienia pokoju.

To one narzuciły Niemcom zachodnim swój statut okupacyjny, aby możliwie jak najdłużej utrzymywać terytorium niemieckie pod swoją okupacją wojskową, pozbawiając Niemcy traktatu pokojowego.

To one nie chcą, aby Japonia otrzymała traktat pokojowy, dążąc bezprawnie do tego, aby możliwie jak najdłużej utrzymywać terytorium japońskie pod okupacją wojskową, nie widząc jak bardzo dyskredytuje to państwo okupujące.

To koła rządzące USA wydały 6 miliardów dolarów na podsycanie wojny domowej w Chinach. To samoloty amerykańskie jeszcze dzisiaj zrzucają bomby na ludność cywilną Szanghaju i na inne miasta chińskie, dokąd posyła je zausznik imperialistów — Czang Kai-Szek.

To państwa agresywne prowadzą politykę dyskryminacji w handlu zagranicznym, wymierzoną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, będącą jednocześnie hamulcem w rozwoju całego handlu międzynarodowego.

To ich prasa wrzeszczy dzisiaj bez końca o konieczności prowadzenia polityki tzw. „zimnej wojny" wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, domagając się nieprzerwanego zwiększania budżetów wojskowych, budowania wciąż nowych baz wojennych i kontynuowania polityki ciągłych gróźb pod adresem miłujących pokój krajów obozu demokratycznego. Korzystając z tego kapitaliści krajów bloku angloamerykańskiego, aby otrzymywać wciąż nowe zamówienia wojenne i zgarniać wciąż nowe miliardowe zyski.

Wszelkiego rodzaju szantażyści z tego obozu straszyli nas wczoraj bombą atomową, dzisiaj straszą nas oni tzw. „bombą wodorową", w rzeczywistości jeszcze nieistniejącą. Nie mają oni powodu, by aż tak się chcieli i nie szkodziło by, aby zakarbowali sobie na nosie, że dopóki zajmowali się szantażem na temat monopolu bomby atomowej, ludzie radzieccy — jak wiadomo — nie tracili na próżno czasu, lecz opanowali tajemnicę produkcji energii atomowej i broni atomowej (długotrwałe oklaski).

Jedynie głupcy w rodzaju pewnego pomylonego ministra mogą oddawać się szaleńczym rachubom na temat zastraszenia Związku Radzieckiego, dezorientując swój naród reklamowaniem wszelkiego rodzaju planów agresywnych i nie rozumiejąc, że w obecnych warunkach imperialiści, wyrzekając się pokojowej rywalizacji i rozpętując nową wojnę, nieuchronnie wywołają takie słuszne i zdecydowane oburzenie narodów, które na zawsze zatrze z powierzchni ziemi imperializm i agresję (burzliwe oklaski).

Wypowiadamy się bez reszty za leninowsko - stalinowskimi zasadami pokojowego współistnienia dwóch systemów i za ich pokojową ekonomiczną rywalizacją. Znana jest nam jednak dobrze i ta prawda, że dopóki istnieje imperializm, istnieje również niebezpieczeństwo nowej agresji, że istnienie imperializmu i jego zaborczych planów czyni wojny nieuniknionymi. Dlatego też zwolennicy trwałego pokoju między narodami nie powinni być bierni, nie powinni stawać się czczymi pacyfistami, którzy dają się porwać frazesom, lecz powinni prowadzić codzienną, uporczywą i coraz bardziej skuteczną walkę o pokój, mobilizując do niej masy ludowe i nie powstrzymując się przed odpowiednimi środkami w wypadku podjęcia przez imperialistów prób rozpętania nowej agresji.

Obóz pokoju i wolności kroczy naprzód niezawodną, wypróbowaną przez historię drogą. Rękojmią tego jest fakt, że na jego jednoczącym sztandarze widnieje wielkie imię — Stalin!

(Burzliwe, długotrwałe oklaski).

*

Obozowi demokratycznemu, jednoczącemu ZSRR i kraje demokracji ludowej, przeciwstawia się obóz państw imperialistycznych, na które go czele stoją koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Jakkolwiek pozycje imperializmu po drugiej wojnie światowej pod wieloma względami zostały podważone, a los przegniłego, kończącego się reżimu kapitalistycznego ostatecznie jest przesądzony, imperializm nie zamierza dobrowolnie przenieść się na łono praojców, wycofać się do historii. Wręcz przeciwnie, usiłuje on raz po raz podnieść głowę, stosuje drakońskie środki wobec organizacji postępowych i ruchu demokratycznego, pragnie sklecić wszelkiego rodzaju bloki swych sojuszników spośród reakcyjnych rządów innych krajów i zajmuje się z wyuzdaniem przygotowaniami nowych i jeszcze bardziej zbrodniczych aktów agresji w imię urzeczywistnienia swego dążenia do hegemonii światowej.

Naszym stałym zadaniem i doniosłym obowiązkiem jest obserwować to, co się dzieje w obozie imperializmu. Marksizm uczy, że o losach narodów decyduje przede wszystkim gospodarczy rozwój państw. Dlatego też powinniśmy szczególną uwagę poświęcać faktom, dotyczącym sytuacji gospodarczej w krajach kapitalistycznych.

Kryzys gospodarczy w USA

Weźmy fakty, dotyczące Stanów Zjednoczonych — głównego w naszych czasach mocarstwa kapitalistycznego. Kapitaliści amerykańscy nieźle wykorzystali drugą wojnę światową. Rozdęli oni swój przemysł bardziej, aniżeli w czasach pokoju i tego nabili swe kieszenie, nieźle wyzyskali również ciężką po wojnie sytuację poszczególnych krajów, a zwłaszcza ekonomiczny upadek pobitych Niemiec, Włoch i Japonii, aby sprzedawać swe towary i dalej nabijać złotem swe kieszenie.

Nie wiele czasu upłynęło po wojnie i sztuczna prosperity, amerykańskiego przemysłu kapitalistycznego w czasie wojny, która była tak rujnująca dla narodów Europy i Azji, zaczęła załamywać się. Z ogłoszonych danych wiadomo powszechnie, że w ciągu ostatnich lat przemysł amerykański pracuje na niższym poziomie niż podczas wojny. Wiadomo również, że w październiku 1949 roku, gdy szczególnie kurczyła się produkcja przemysłowa, poziom przemysłu amerykańskiego spadł o 22 proc. w porównaniu z październikiem 1948 roku. Stało się to w tym samym czasie, gdy poziom przemysłu radzieckiego w roku 1949 wzrósł o 20 proc.

Cyfra amerykańska — minus 22 proc. — świadczy, że kryzys gospodarczy rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych i że jednocześnie kryzys dojrzewa we wszystkich innych krajach kapitalistycznych.

Cyfra radziecka — plus 20 proc. mówi o dalszym, potężnym rozwoju przemysłu radzieckiego (oklaski).

Rozwój i zwycięstwa gospodarki socjalistycznej

A cóż powiedzieć o perspektywach rozwoju gospodarczego krajów jednego i drugiego obozu?

Na pytanie to udzielają jasnej odpowiedzi tylko Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, które kroczą drogą socjalizmu i opierają się na pomocy ZSRR. Już w czasie ubiegłej kampanii wyborczej towarzysz Stalin określił główną linię gospodarczego rozwoju naszego kraju. Nakreślił on wówczas podstawy planu ekonomicznego na trzy 5-latki lub nieco więcej, wysuwając jako główne zadanie „trzykrotne np. podniesienie poziomu naszego przemysłu w porównaniu z poziomem przedwojennym". Obecnie dobiega końca pierwsza z naszych 5-latek powojennych. Widzimy, że kraj nasz wykonuje z powodzeniem i wykonuje z nadwyżką to, co zostało nakreślone na te lata.

W roku bieżącym przystępujemy do opracowania drugiej 5-latki powojennej, która rozpocznie się w roku 1951. Jest rzeczą zrozumiałą, że ta druga i następne nasze 5-latki powojenne, również będą 5-latkami stalinowskimi, a to samo mówi za siebie (oklaski).

Wszyscy wiedzą, że realizacja naszych planów gospodarczych podnosi coraz wyżej ekonomikę naszego kraju, a wraz z tym podnosi niezawodnie dobrobyt narodu radzieckiego na coraz wyższy poziom. Dobrze znamy naszą drogę naprzód i jesteśmy przekonani, że nakreślony przez towarzysza Stalina plan — aby w krótkim historycznie okresie trzykrotnie podnieść poziom przemysłu radzieckiego — zostanie bezwarunkowo wykonany (długotrwałe oklaski).

Pogłębienie kryzysu w krajach kapitalistycznych

Inna jest sytuacja w krajach obozu kapitalistycznego.

Wiadomo, że dzięki sukcesom planowania w Związku Radzieckim, idea planu gospodarczego stała się popularna wśród wszystkich narodów. Działaczom amerykańskim zachciało się wykorzystać ten fakt i rozreklamowali oni tzw. „plan Marshalla".

Jaka jest wartość „planu Marshalla" w rzeczywistości widać chociażby z tego, że właśnie w okresie realizacji tego „planu pomocy Europie" zaczął dojrzewać kryzys ekonomiczny zarówno w krajach Europy, jak i w Stanach Zjednoczonych. Świadczy o tym znaczna liczba bezrobotnych i półbezrobotnych, zatrudnionych niepełny tydzień, która osiągnęła w krajach kapitalistycznych cyfrę 45 milionów. Co prawda, „plan Marshalla" ułatwił monopolistom amerykańskim ujęcie w swe ręce cugli wielu gałęzi przemysłu i finansów państwowych w krajach europejskich, jednakże nie przyczyniło się to do ustabilizowania sytuacji przemysłu amerykańskiego.

Natomiast napływ zleżałych towarów amerykańskich do Europy robi swoje. Przemysł narodowy krajów „zmarshallizowanych" znalazł się w kleszczach, skurczył się i chyli się ku upadkowi, co powoduje wyrzucanie na bruk wciąż nowych armii bezrobotnych, pozbawionych kęsa chleba.

Pokój i współpraca

W takim stanie rzeczy staje się zrozumiałe, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wypowiadają się za pokojową rywalizacją systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, podczas gdy w obozie imperializmu panuje duch ponurej niepewności i wojowniczych awantur. Każdy nowy rok rozwoju w warunkach pokoju przyczynia się do umocnienia pozycji takich krajów, jak ZSRR i państw demokracji ludowej, czego nie można powiedzieć o krajach kapitalistycznych.

Potęga 800 milionów ludzi

W rozwijającym się obecnie we wszystkich krajach masowym ruchu obrońców pokoju widzimy ważną ostoję utrzymania pokoju na całym świecie, gdyż ruch ten jest prawdziwym wyrazem najlepszych dążeń i nadziei wszystkich narodów. Mamy obecnie to, czego nie było przed drugą wojną światową. Przed tą wojną w masach ludowych również przeważali przeciwnicy agresji, zwolennicy pokojowych stosunków między narodami, ale wówczas zwolennicy pokoju nie byli zjednoczeni, nie byli zorganizowani w jednym potężnym obozie. Obecnie sytuacja jest inna. Mamy zorganizowany w skali międzynarodowej front obrońców pokoju, w którym uczestniczą masy ludowe. W jednym obozie ze Związkiem Radzieckim znajdują się takie kraje, jak Chińska Republika Ludowa i państwa demokracji ludowej, które posiadają 800 milionów mieszkańców, tj. przeszło trzecią część ludności całej kuli ziemskiej. Setki milionów ludzi w innych krajach również wypowiadają się za trwałym pokojem, przeciwko agresji imperialistycznej.

Ludzie, którzy stoją na przednich pozycjach obrony żywotnych interesów narodu — komuniści Francji, Włoch, Australii i innych krajów, oświadczyli, że narody tych krajów nie pójdą na wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, że narody tych krajów nie chcą być narzędziem agresji imperialistycznej. Te śmiałe i silne wystąpienia, które są wyrazem niezwykle potężnego wzrostu uświadomienia mas ludowych, mają olbrzymie międzynarodowe znaczenie, mobilizując wciąż nowe miliony ludzi do walki o pokój, do czynnych akcji w interesie wszystkich miłujących pokój narodów, do walki przeciwko podżegaczom do wojny, przeciwko nowej agresji.

Jeśli zwolennicy pokoju we wszystkich krajach będą prowadzili zdecydowaną walkę o trwały pokój między narodami, demaskując różnego autoramentu podżegaczy wojennych, coraz bardziej rozszerzając i skupiając swe szeregi — to międzynarodowy ruch w obronie pokoju wykona swe historyczne zadanie — przeszkodzi rozpętywaniu nowej agresji i zmobilizuje przeciwko agresywnym siłom imperializmu taką potęgę narodów, która okieża każdego agresora (długotrwałe oklaski).

Można z tego wyciągnąć również wnioski o naszych dalszych zadaniach.

Towarzysze! Wszyscy rozumieją, dlaczego obecne wybory do Rady Najwyższej przebiegają pod bojowym sztandarem stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Blok ten jednoczy robotników, chłopów i inteligencję — cały naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej. Blok ten jest podstawą naszych zwycięstw i rękojmią dalszych sukcesów państwa radzieckiego (długotrwałe oklaski).

Niech żyje zwycięski blok komunistów i bezpartyjnych! (burzliwe oklaski).

Niech żyje potężny naród radziecki i jego wielka partia bolszewików, partia Lenina-Stalina! (burzliwa owacja wszystkich zebranych).

Niech żyje nasz wielki, mądry wódz, nasz ukochany Stalin! (burzliwa, długotrwała owacja całej sali. Wszyscy wstają. Rozlegają się długo niemilknące okrzyki na cześć Stalina).

„Pokój"! woła coraz głośniej ludność USA

NOWY JORK. W USA wznaga się się w USA ruch na rzecz pokoju od ruch w obronie pokoju. Do różnych instytucji państwowych i do kongresu napływają tysiącami listy domagające się podjęcia poważnych wysiłków dla uregulowania rozbieżności amerykańsko-radzieckich. Grupa 33 wybitnych pisarzy amerykańskich przekazała prasie deklarację, w której ostro potępia fakt, że departament stanu odmówił wizy wjazdowej delegacji stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W sali nowojorskiej „Webster-Hall" odbył się wiec w obronie pokoju. Mówcy podkreślali, że rzerzący zwierciedla uczucia większości narodu.

Prognoza pogody

Zachmurzenie na ogół duże, miejscami opady deszczu lub śniegu. Nocą w płd.wsch. części kraju słabe przymrozki, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu 0 lub nieco powyżej. Dniem od 1 do 5 st. dość silne i porywiste wiatry zach. i płd.-zachodnie.

Z ekipą »tortur« w terenie

Franuś i Pijawka „na warsztacie"

Małków czeka także na medyków

Kiedy studenci stomatologii Akademii Lekarskiej na apel Koła ZAMP podjęli inicjatywę wyjazdów na wieś, nie wszystko szło początkowo tak jak powinno.

Wprawdzie wszyscy się zgadzali, że leczenie ludzi w odleglejszych wsiach jest konieczne, ale... nie ma funduszów. Trzeba troszkę odczekać, itp. Inaczej podeszło do tego Min. Komunikacji. Dyrektor **Skoczylas**— jego to bowiem zasługa — postarał się o dostarczenie studentom środków lokomocji. Składają się one z 1 autobusu osobowego i ciężarówki na przewóz sprzętu.

Tak się zaczęło.

Obecnie studenci wyjeżdżają w każdą niedzielę do różnych wsi woj. łódzkiego, gdzie każdorazowo przeprowadza się kilkaset zabiegów. Klinika dentystyki zachowawczej AL daje na razie medykamenty i sprzęt. Jak to długo potrwa — nie wiadomo. Środki są ograniczone. Min. Zdrowia niewątpliwie otoczy opieką piękną inicjatywę studentów. Że na razie wszystko idzie w porządku, jest dużą zasługą profesorów, a przedewszystkim dr **Fuchsa**, prof. **Gałasińskiej** i adiunkta dr **Zatorskiej**.

A teraz, jak wygląda „wypad"?

***

Jest godz. 6 rano. Punkt zborny: Klinika Stom. przy ul. Nowotki. Zebrało się ogółem 40 osób. Szybko władowuje się urządzenia na ciężarówkę. Są składane fotele dentystyczne, statywy, kubły, kubełki, skrzynie z lekarstwami itp.

Jedziemy. Cel: wieś Kościerzyn i Małków koło Sieradza. Mijamy Pabianice, Łask, Zduńską Wolę. Za Sieradzem skręcamy w bok.

Jedziemy. A wyglądało to tak:

Pierwszy postój Kościerzyn. W dwu klasach szkolnych gmachu Liceum Rolniczo-Spółdzielczego „rozbija" swe fotele 20 studentów. Reszta jedzie 5 km dalej, do wsi Małków.

Zostajemy w Kościerzynie.

Przy drzwiach jak przy wejściu do smoczej jaskini „urzęduje" lek. Hanna **Kowalska**. To ona skierowuje pacjentów do jednej z sal — działu dentystyki zachowawczej, względnie chirurgicznego.

Pacjenci wchodzą jeden za drugim. Na fotel siada 18-letnia Krystyna W. Dostaje skierowanie na oddział chirurgiczny. Znęcona niewinnie brzmiącą nazwą przechodzi, nieszczesna, do drugiej sali. Gdy zobaczyła, że chodzi o wyrwanie zęba, chciała się wycofać. Za późno. 3 razy uciekała z fotela, wreszcie z rezygnacją w oczach poddała się zabiegowi.

To jest Franciszek **Pijawka**, uczeń II kl. liceum. Taką minę miał przed leczeniem. Po zabiegu radośnie zeskoczył z fotela. Znikło utrapienie— bolejący ząb. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że tak wyglądać mógłby właśnie po zabiegu. Ale to nie prawda.

Wraz z nauczycielem przyszły dzieci ze szkoły podstawowej. Małe szkraby mają więcej odwagi, niż starsi. Chociaż też nie wszystkie.

Do nauczyciela podbiega 7-letni Franuś **Jakubczak**.

— Panie nauczycielu, Janek i Kaśka uciekają. Schowali się za domem.

— Gdzie — pokaż.

Za chwilę uciekinierzy zostają sprowadzeni z powrotem.

Franuś jak widać na zdjęciu nie stracił odwagi do końca. Nie przestraszyło go nawet wyrywanie zęba.

Jedziemy do Małkowa. Po drodze student 4 roku stomatologii Lech P., jeden z głównych organizatorów wyjazdów ekipy, informuje nas o dotychczasowych wynikach. Niech mówią cyfry.

Pierwsza niedziela: Wieś Izabelów — 465 zabiegów. Druga niedziela — Męcka Wola — 402 zabiegi. To samo we wsi Krocice i in.

Ale oto tabliczka:

Wjeżdżamy do Małkowa.

W budynku szkolnym w Małkowie rozłożyła się druga grupa w liczbie 20 osób. Na każdym z foteli siedzi pacjent. Studenci i studentki nie żałują swych sił. Radą służą im asystenci, którzy chodzą od jednego studenta do drugiego. Oprócz doktora W. Morawca

jest również dr Janina **Januszewicz**. Jej ujmujący wygląd dodaje odwagi pacjentom. Taka kobieta nie może zrobić „krzywdy". Po pierwszym zabiegu przekonywują się jednak, że może.

Rozmawiamy z sołtysem wsi Małków.

— To jest duża ulga dla ludzi taki przyjazd dentystów — mówi. Tym bardziej, że na całą okolicę jest tylko jeden technik dentystyczny. Nie może on dać sobie rady z chorymi. Dobrze by było, gdyby jeszcze czasami przyjechali też medycy. Wszyscy czekają na to z niecierpliwością...

Z. J. Kozłowicz

Z Filharmonii

XXV koncert symfoniczny

Wł. Ormicki - M. Zimoląg

Atrakcją programu ostatniego koncertu Filharmonii był „Koncert na róg i małą orkiestrę" KAZIMIERZA SIKORSKIEGO, w wykonaniu MAKSYMILIANA ZIMOLĄGA.

Dzisiejszy róg, czyli waltornia, w niczym już nie przypomina rogu Wojskiego z „Pana Tadeusza", choć jest jego historycznym powinowatym. Mosiężny, zwinięty foremnie w kształt ślimacznicy, ze względu na swą miękkość brzmienia i szlachetność dźwięku, należy do najpiękniejszych instrumentów orkiestrowych. Bez aksamitnego tonu waltorni trudno sobie dziś wyobrazić zespół symfoniczny. Od czasu wynalezienia mechanizmu wentylowego (Blühmel i Stölzel r. 1814), umożliwiającego wydobycie z rogu nie tylko tzw. tonów naturalnych, lecz wszystkich, w skali chromatycznej, stał się róg instrumentem łatwym do zastosowania w kompozycji, lecz wcale nie łatwym w użyciu. Kiksowanie waltorni było u nas do niedawna dość pospolitym „zjawiskiem" koncertowym. Co jednak można z tego instrumentu wydobyć, kiedy się znajdzie w rękach powołanego mistrza, o tym świadczą występy znakomitego wirtuoza na rogu, Maksymiliana Zimoląga.

Wracając do „Koncertu na róg" Kazimierza Sikorskiego, stwierdzić należy, że znakomity kompozytor (od r. 1945 przebywający stale w Łodzi, a od r. 1947 piastujący godność rektora łódzkiej PWSM) sprawił nam miłą niespodziankę. Jego „Koncert na róg", napisany rzekomo dla zapełnienia luki w repartuarze solowym naszych waltornistów, a więc dla celów raczej praktycznych, jest jednocześnie i szczerym dziełem sztuki, o wartości bynajmniej nie zdawkowej. Sikorski wprawdzie posługuje się w nim świadomie niesłychaną dotąd u niego prostotą środków, ale prostota ta idzie w parze z artyzmem bardzo wysublimowanym.

W tematyce kompozytor opiera się o folklor, zgodnie z współczesnymi wymaganiami realizmu muzycznego, ale jest to folklor sercem wyczuty, opracowanie zaś — o klasycznej jasności i przejrzystości, znamionuje w każdym takcie mistrza harmonii, kontrapunktu i instrumentacji. Trzyczęściowa kompozycja składa się z interesującego w swej zwięzłej tematyce przeróbce Allegra, nastrojowego Lento o bardzo pięknej i poetycznej kantylenie, oraz zamaszystego Ronda, osnutego na trzyćwierciowym tanecznym temacie. Zimoląg prowadził głos solowy (może o nieco za szerokiej rozpiętości skali, zwłaszcze w dół) z właściwym sobie znawstwem i smakiem, dorzucając na bis prześlicznie odegrane „Marzenie" Głazunowa.

Na część symfoniczną programu złożyły się: przepiękna symfonia Es-dur, jedno z największych arcydzieł Mozarta oraz barwny i efektowny „Kaprys hiszpański" Rimskiego-Korsakowa. Obydwa utwory, stylowo przygotowane i świetnie dyrygowane przez Włodzimierza ORMICKIEGO, spotkały się z zasłużonym uznaniem. Wykonawcom oraz obecnemu na sali kompozytorowi Kazimierzowi Sikorskiemu zgotowano serdeczną owację.

Cały program piątkowego koncertu powtórzony będzie w niedzielę 12 marca na XX Poranku dla świata pracy.

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki powstał w Centrum Łodzi

Wczoraj nastąpiło w naszym mieście otwarcie Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, zorganizowanego przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa" w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 86.

Do klubu ma wstęp każdy człowiek, który w chwilach wolnych od zajęć zawodowych pragnie odpocząć przy filiżance czarnej kawy oraz przeczytać pisma krajowe, lub zagraniczne. Znajdujące się na miejscu periodyki zapewniają ciekawą i pożyteczną lekturę; na miejscu można również nabyć książki naukowe i beletrystyczne w języku polskim i obcych. Szczególniej bogaty jest dział literatury radzieckiej.

Na uroczystym otwarciu obecni byli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, MRN, władz partyjnych i prasy na czele z wiceprezydentem miasta—Bugajskim, prezesem MRN — Andrzejakiem, dyr. Zarz. Miejsk. — Ginsbertem i innymi.

Przewodniczący Zarządu Głównego RSW „Prasa" — Zawadzki dokonując otwarcia Klubu Międzynar. Prasy i Książki podkreślił znaczenie tej nowej placówki kulturalno-oświatowej w naszym mieście.

Sekretarz KŁ PZPR — Uzdański, zabierając głos, wyraził nadzieję, że tego rodzaju placówki RSW „Prasa" powstaną również na peryferiach Łodzi, szczególniej w dzielnicach zamieszkałych przez ludność robotniczą. (p)

Nasi korespondenci piszą

Dwa niedyskretne pytania

W sklepach PSS na ul. ul. Deotymy, Zapolskiej i Śląskiej nie ma w sprzedaży pasty pomidorowej na wagę, lecz tylko w puszkach wagi 22 dkg, w cenie 320 złotych za puszkę. Pasta pomidorowa na wagę kosztuje około 800 zł za kilogram, a więc o połowę taniej. Na pytanie, dlaczego sklepy te nie trzymają pasty pomidorowej na wagę, kierownicy sklepów oświadczają, że pasta na wagę wysycha i powoduje manco.

W sklepach śródmieścia pasta bez opakowania tak samo wysycha, mimo to jest sprzedawana na wagę. Dlaczego więc klient z dzielnicy robotniczej musi przepłacać?

*

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, rozpoczęło na ul. Deotymy budowę baraków mieszkalnych. Robotnicy na budowie biorą udział we współzawodnictwie pracy. Przez niektórych robotników jednak współzawodnictwo to jest źle zrozumiane: wyładowanie jest tak niedbałe, że około 20 proc. cegieł uległo potłuczeniu.

Co na to M. P. B.?

Cezary Juszyński
korespondent „Dz. Ł."

Nowy basen pływacki

Staraniem Wydziału Zdrowia Zarz. Miejskiego, przystąpiono do budowy jednego z największych zakładów kąpielowych Łodzi. Gmach, który powstanie u zbiegu ulic Łagiewnickiej i Dworskiej, będzie obejmował wielki, nowocześnie wyposażony basen pływacki, dużą ilość kabin kąpielowych, prysznice i tym podobne urządzenia.

Państw. Przeds. Budowlane Nr 1, które podjęło się prac, dostarczy północnej dzielnicy miasta wspaniałej pływalni, zbudowanej według wymogów nowoczesnej techniki i sportu. Plany wraz z rysunkami przyszłego zakładu kąpielowego Nr 7, spoczywają obecnie w Głównym Urzędzie Planowania Architektonicznego.

Fakt, iż na terenie Łodzi, jak i całej Polski ciągle powstają nowe gmachy użyteczności publicznej, w których robotnik po pracy może wypocząć, czy zająć się sportem, dowodzi, że Polska Ludowa na pierwszym miejscu stawia dobro ludzi pracy, dba o ich kulturę fizyczną i umysłową.

W. Wróblewski
korespondent „Dz. Ł."

Ujawniony park

W bieżącym roku przystąpiono do rozbiórki ceglanego muru okalającego Park Julianowski od strony ul. Zgierskiej. Ogrodzenie to niepotrzebnie zasłaniało przed okiem przechodnia piękno jednego z najstarszych i największych parków w Łodzi.

Olbrzymie, niemalże wiekowe już drzewa, krzewy, prześliczne kwiaty i trawniki, będą radowały wzrok nie tylko ludzi, którzy specjalnie przyszli do parku; każdy przechodzień będzie miał możność podziwiania tego piękna.

W. W.
korespondent „Dz. Ł."

Brawo, uczniowie

Gimn. i Liceum Pedagog. T D

W ubiegłym roku uczniowie Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego TPD w Łodzi, zgodnie ze swym zobowiązaniem złożonym w przeddzień Święta Pracy położyli chodnik na 20-metrowym odcinku ulicy Bocznej.

Obecnie w związku z Ogólnopolską Konferencją ZMP młodzież tej uczelni postanowiła zbudować po drugiej stronie ul. Bocznej dalsze 20 m chodnika. Do pracy tej już przystąpiono. Uczniowie wykonują ją po zajęciach szkolnych. (ka)

Siewniki czekają...

15 bm. rozpoczynają się wiosenne siewy. Oczywiście termin obowiązuje ściśle ośrodki maszynowe, gminne spółdzielnie, powiatowe związki gminnych spółdzielni, poszczególnych chłopów — w sensie ukończenia wszystkich prac przygotowawczych. Wyruszenie w pole zależy od pogody.

Chcąc się przekonać o stanie pogotowia bojowego, pojechaliśmy na zwiady.

SPÓŁDZIELCZY OŚRODEK MASZYNOWY IZABELÓW

Zorganizowany dużym nakładem pracy miejscowych chłopów w ub. r. — dzisiaj jest wzorem, znanym daleko poza granicami pow. sieradzkiego. 18 siewników czeka w pełnej gotowości na rozkaz — Do siewu! Gminna Spółdzielnia rozporządza materiałem siewnym w pełnym komplecie. Zapasy nawozów mineralnych czekają jeszcze na małe uzupełnienie (azotowymi).

ZAPOLICE

Tutejszy ośrodek ma duże kłopoty. Nieodpowiednie pomieszczenia dla maszyn, magazynów nawozów mineralnych przecieka z góry i z boku, na śpichrzu brak okien. Materiał siewny w plombowanych workach (owies z „Hod. Nasion" „Udycz" — Podkowa Leśna, jęczmień z PGR Fabianki) — mówiąc bardzo delikatnie — nie nadzwyczajny.

Nowe siewniki są oczywiście w pełni przygotowane. Gorzej ze starymi. Jeden kowal miejscowy (równocześnie właściciel 5-ha gospodarstwa) nie może nadążyć. Remonty prowadzone przez TOR Pabianice są tak wściekle drogie, że jeszcze kilka wypadków a SOM będzie „leżeć". Tak np. za remont snopowiązałki zażądano, po blisko rocznym remoncie, 60 tys. zł. podczas gdy naprawa w pobliskim warsztacie kosztowałaby (wg. oceny miejscowego agronoma) około 10 tys. zł. Niechęć do pabianickiej placówki TOR zawiniła m. in. i w tym, że kilka siewników nadających się do remontu, po dziś dzień czeka na swą kolejkę przed maleńką kuźnią ośrodka. Inną trudność stanowi brak gotowych kółek zębatych do napędu pręta nagarniającego zboże. Drobiazg, który możnaby wykonać w średnim zakładzie ślusarskim. Kowal miejscowy nie umie tego zrobić — kierownictwo wzrusza ramionami: Trudno, brak części zapasowych. W wyniku— cztery duże siewniki nie wezmą udziału w realizacji programu tegorocznego: wszystkie siewy siewnikami.

Nic więc dziwnego, że w pobliskiej gromadzie Kalinowo, leżącej przy szosie, na pytanie gdzie znajduje się najbliższy ośrodek maszynowy, zamiast informacji słyszymy pytanie: „A co to takiego?"

WIDAWA

Tutejszy ośrodek jest w stadium organizacji. Na skutek zniszczeń wojennych miasteczko robi wrażenie zdewastowanego lasu chłopskiego: tu i tam jakiś nędzny budyneczek. Nie dziwimy się więc, że ośrodek maszynowy nie może znaleźć pomieszczeń i własnym wysiłkiem musi je budować.

Rozumiemy trudności i uznajemy wkład pracy. Jednakże trudno nam pogodzić się z faktem, że dwa siewniki „gdzieś się zapodziały". Chcąc przyjść z pomocą miejscowemu ośrodkowi, wszczęliśmy poszukiwania. Mieliśmy szczęście. Odszukany kowal, u którego spodziewaliśmy się znaleźć maszyny, wyjaśnił nam: „Nie wróciły jeszcze z jesiennej akcji"

„??...

WOLA WĘŻYKOWA

Czekamy na cztery siewniki, które PZGS Łask nam przyrzekł, a jeszcze nie nadesłał.

— Trochę za długo tego czekania— wtrącam ostrożnie.

— A tak. Powinny już być na miejscu, gdyż jak tu dzielić skóre niedźwiedzia, gdy ten jeszcze w lesie? Tak samo mamy ciągłe kłopoty z powodu braku desek i kantówek. Dużo maszyn moglibyśmy o wiele szybciej wyremontować, gdyby nie ten brak. Zamówienie wysłane już dawno — przepadło bez śladu.

Uderza nas brak starych maszyn, wszystko nowiuteńkie.

— Czy na resztówce nie pozostały żadne stare siewniki? — pytam ze zdziwieniem.

— Był jeden duży, ale na jesieni wypożyczyli go „działkowicze" i nie oddali. Stoi na polu... ze złamanym kołem. — A szkoda, bo była to pierwszorzędna maszyna. Można nią było siać nawet trawę.

WOLA MARZEŃSKA

Nie możemy nikogo złapać. Kierownik na odprawie w Łasku. Rozmawiamy z chłopami maleńkiej wioszczyny Nieceń, oddalonej kilka kilometrów od ośrodka.

— Czym będziecie siać na wiosnę?

— Oczywiście drylem — odpowiada małorolny chłop Wieczorek.

— Macie własny siewnik?

— Skądże by! Nie stać mnie na taki wydatek. Zresztą zupełnie niepotrzebny. Nasz ośrodek w Woli Marzeńskiej ma dosyć siewników i już nas zapewnił, że jak tylko pogoda pozwoli, przyśle do naszej gromady jeden dryl. Damy sobie radę!

TOL

SPORT

Siatkarki „Unii" przegrały z Włókniarzem

W rozegranym wczoraj meczu piłki siatkowej między reprezentacjami „Unii" i Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" drużyna „Unii" będąca zeszłorocznym mistrzem Polski uległa nieoczekiwanie drużynie Włókniarek.

Włókniarki wygrały to spotkanie przekonywająco 2:0 (15:11, 15:12). Najlepszą na boisku była zawodniczka Włókniarza — Serwatko.

Próbny galop zgierzan

Piłkarze zgierscy postanowili już przeprowadzić pierwszą próbę na boisku. Dziś o godz. 11 jedenastka tamtejszego „Włókniarza" zmierzy się z wicemistrzem warszawskiej „A" klasy „Żyrardowianką".

Wychowanie fizyczne i sport w nowych warunkach

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu z września ub. roku wytyczyła zadania, nakreśliła drogi rozwoju oraz stworzyła trwałe fundamenty dla kultury fizycznej i sportu.

Podjęte uchwały nie pozostały na papierze. Jesteśmy świadkami realizacji ich. I tak:

1. Sprawy kultury fizycznej i sportu poddano jednolitemu kierownictwu, powołując do życia **Główny Komitet Kultury Fizycznej;**

2. Związek Młodzieży Polskiej uaktywnił swych członków w dziedzinie kultury fizycznej i sportu i w pełni spełnia swe zadania na odcinku politycznym i ideowo wychowawczym;

3. Szkolenie kadr instruktorskich i opieka nad zawodnikami kadry reprezentacyjnej jest w toku realizacji;

4. Umasowienie sportu poprzez **koła sportowe i Ludowe Zespoły Sportowe** daje niewyczerpane rezerwy dla sportu wyczynowego.

Na tych choćby przykładach widzimy, że stworzono już trwałe podwaliny dla wszystkich pracujących a nie dla jednostek.

Takiego zrozumienia dla kultury fizycznej i sportu, tak pełnej opieki i pomocy dla uprawiających sport, jaką daje Rząd Polski Ludowej, żaden z dawnych rządów Polski na przestrzeni lat 1918—1939 nie wykazał. Toteż faktem niezaprzeczalnym jest, że uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu oraz powołanie do życia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem przez ogół sportowców.

Ale byłoby błędem niewybaczalnym, gdybyśmy my, działacze sportowi i czynni zawodnicy, ograniczyli się tylko do rejestrowania pewnych faktów i zjawisk, jakie obserwujemy w codziennym naszym życiu. Zarówno działacze sportowi jak i zawodnicy nie mogą czekać na realizację uchwał jedynie przez ZMP czy też GKKF. Zadaniem jednych i drugich jest **zmiana dotychczasowego stylu pracy.** Musimy czynnie włączyć się w nurt zagadnień, jakie wyłaniają się przed nowym typem działacza i zawodnika.

Dzisiejszy działacz sportowy, między innymi, powinien:

1. przestudiować uchwałę Biura Politycznego KC PZPR;

2. nawiązać jak najściślejszy kontakt z zawodnikami;

3. dopuścić do współdecydowania w sprawach klubu, czy koła, aktywnie czynnych sportowców;

4. stać na straży, by wychowanie fizyczne i sport wyrabiały u ćwiczących silę wolę i odwagę, wprowadzały zespołowe współżycie i nie dopuszczać do kontynuowania starych metod pracy;

5. dbać o pełny udział młodzieży we wszelkich przejawach życia społeczno-politycznego na równi ze wszystkimi obywatelami kraju;

6. przyjęte na siebie dobrowolnie — społecznie obowiązki pracy na odcinku wychowania fizycznego wykonywać należycie;

7. werbować do pracy sportowej zastępy kobiet.

Zawodnik powinien też pamiętać, że jego zdolności sportowych nie będzie przerachowywał „mecenas" sportu. Obecnie uzdolnienia jego i wyczyny zostaną właściwie ocenione przez powołanie do tego czynniki społeczne i państwowe, które stworzą mu szerokie możliwości na odcinku pracy zawodowej, awansu społecznego i nauki. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że okres „pomocy" klubowej, niesubordynacji zawodnika, „życia" ze sportu już się skończył. **Dzisiaj sportowiec musi być dobrym uczniem lub dobrym pracownikiem.** Sportowcom należy pomagać, umożliwiać uprawianie sportu i otoczyć ich troskliwą opieką. Nie można jednak dopuścić, by sportowiec na zakładzie pracy był statystą, a w szkole dwójkarzem. Sportowiec musi być pierwszy w pracy i nauce.

Zdarzają się również jeszcze wypadki, że niektórzy kierownicy przedsiębiorstw niezbyt przychylnie odnoszą się do spraw kultury fizycznej i sportu. Zawodnikom, wyznaczonym do startowania w barwach Zrzeszenia, czy zawodach mistrzowskich, odmawia się urlopu.

Jesteśmy w przededniu powołania do życia na terenie naszego miasta **Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej,** którego działalność wniesie z całą pewnością ożywczy prąd do pracy nad realizacją uchwał w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Niewątpliwie powołany Komitet nie ograniczy się do wydawania jedynie zarządzeń, jak to czynił w wielu wypadkach dotychczasowy Urząd Kultury Fizycznej. Poprzez narady sportowe z działaczami i prasą, z zawodnikami i sędziami znajdą się właściwe środki i metody pracy, pokonane zostanie wiele trudności i usunięte zostaną bolączki, jakie dziś jeszcze odczuwamy. Zapobiec będzie można podejmowaniu przez kluby, bądź Zrzeszenia decyzji, które nie zawsze były szczęśliwe i trafne np. w odniesieniu do budowy hal sportowych, przebudowy boisk oraz w odniesieniu do ich wykorzystania.

Z. Kazimierczak

Program spotkań szkolnych

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich w piłce ręcznej, zarząd MKS wyznacza następujące spotkania:

Niedziela, godz. 10 sala „Ogniska":

Siatkówka żeńska

IV PG i L — V TPD.

Siatkówka męska

XIII PG i L — VI TPD
VIII PG i L — III PG i L
XX PG i L — IX PG i L.

Koszykówka męska

IX PG i L — II PG i L
XX PG i L — XIII TPD.

Gospodarzem zawodów wyznacza się IX PG i L.

Niedziela dn. 12 bm. o godz. 16 w sali „Ogniska".

Siatkówka żeńska

IV PG i L — V TPD
III PG i L — V PG i L
IV PG i L — IV TPD

Siatkówka męska

Lic. Ped. — IVI TPD
XIX PG i L — III PG i L
II PG i L — VIII PG i L
V TPD — II PG i L.

Koszykówka męska

XV PG i L — V TPD.

Gospodarzem zawodów wyznacza się na przedpołudnie V TPD, a po południu IX PG i L.

Na przełaj

Dziś o godz. 10 rano przy hali Wimy zgłoszą się zawodnicy, którzy chcą wziąć udział w biegu na przełaj dla mężczyzn na dystansie 3.500 m. Bieg ten organizuje Widzew.

W piance łódzkiego basenu

zrodziło się wczoraj 5 nowych rekordów Polski

Rywalizacja tak dobranej elity pływactwa polskiego kazała wszystkim przypuszczać, iż stare rekordy znajdą się w dużym niebezpieczeństwie. Po licznych eliminacjach przedpołudniowych, już w momencie oficjalnego otwarcia zawodów z dużą niecierpliwością oczekiwano na pojedynek Proniewiczówny z Dobranowską (Cracovia) na 200 m kl. (żabką). I od przebiegu tej konkurencji należy rozpocząć sprawozdanie z pierwszego dnia zawodów pływackich o mistrzostwo Polski w konkurencji pań.

Gdy obie zawodniczki w gronie mniej groźnych swych koleżanek stanęły na słupkach startowych, na trybunach zaległa cisza.

Padła komenda i gwizdek! Pierwsza zeskoczyła się z wodą Dobranowska, a ułamek sekundy później — Proniewiczówna

Krakowianka prowadzi.

Płynie jak foka.

Pierwszy nawrót nie przynosi zmiany w sytuacji.

Po drugim nawrocie, Proniewiczówna zwiększa tempo. Odległość bardzo nieznaczna zmniejsza się.

Z niektórych miejsc wydaje się nawet, iż obie zawodniczki płyną razem.

Jest to tylko optyczne złudzenie. Na zmianę ukazują się nad wodą kolorowe czepki.

Raz niebieski, to znów czerwony.

Oczywiście, z największym zadowoleniem publiczność wita główkę w czerwonym czepku. Proniewiczówna coraz mocniej naciera.

Wreszcie ostatni nawrót, a więc ostatnie 25 metrów do mety. Po raz ostatni Dobranowska pierwsza odbija się od brzegu basenu. Tuż za nią Halina Proniewiczówna. Obie pływaczki, zbliżają się do mety. Jeszcze 5 metrów przed metą Dobrancwska prowadzi o dłoń.

I właśnie ta minimalna odległość zadecydowała.

Krakowianka pierwsza dotknęła ręka brzegu basenu. Uzyskany przez nią czas 3.10.2 jest nowym rekordem Polski.

Proniewiczówna uplasowała się na 2 miejscu.

Nadchodzi moment startu do następnej konkurencji.

W gronie koleżanek padają ostatnie wskazówki. Sobczakówna (ŁKS) wysłuchuje bardzo pilnie, ale przed startem jeszcze raz podchodzi do swego trenera Majchrzaka, jeszcze raz powtarza jego dyrektywy odnośnie rozegrania wyścigu na 100 m stylem dowolnym.

I wreszcie fontanna wody wprowadziła ożywienie na trybunach. Zawodniczki wyruszyły ze startu. Honoru Łodzi, a zarazem i barw włókniarzy broni Sobczakówna. Obok niej płynie zgrana trójka. To zawodniczki Polonii bytomskiej śmiało wyciągają swe ręce po tytuł mistrzowski. Energiczna łodzianka mknie jak maszyna.

Oddala się.

Po drugim nawrocie nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż nie kto inny, a właśnie ta młodziutka pływaczka zdobędzie pierwsze miejsce.

Wśród nieopisanego entuzjazmu Sobczakówna kończy zwycięsko wyścig. Nie uzyskała czasu, który pozwoliłby jej na wykreślenie z listy starego rekordu Polski, ale wynik wczorajszy pozwala przypuszczać, iż łodzianka w najbliższym czasie potrafi go zaatakować. Trójka „Polonii" bytomskiej uplasowała się tuż za nią, według następującej kolejności: Gryszczykówna, Dzikówna i Badura.

Na 100 m stylem motylkowym Proniewiczówna udowodniła Dobranowskiej, iż pływanie „motylkiem" — to jej specjalność. Nie zagrożona przez nikogo — łodzianka przemierzyła czterokrotnie basen w czasie 1.27.8, co jest również nowym rekordem Polski. Dobranowska zadowoliła się drugim miejscem, a warszawianka Fijałkowska — trzecim.

Wiele emocji dostarczył przebieg wyścigu na 400 m stylem dowolnym, w którym zacięta walkę stoczyły ze sobą dwie bytomianki: Dzikówna Halina i Gryszczykówna. Zwycięstwo odniosła Urszula i imię to (obok nazwiska) zostało wpisane na listę nowych rekordzistek Polski.

W sztafecie 4×100 stylem zmiennym jedynie dzielna czwórka „Etkaesianek" poważnie zagrażała bytomiankom i to tylko w początkowej fazie wyścigu. „Polonistki" ukończyły wyścig, pozostawiając w dużej odległości swe rywalki. Czas przez nie uzyskany (5.38) jest także nowym rekordem Polski.

Poza konkursem Budziszówna z gdańskiego Kolejarza zwróciła się z prośbą, aby udzielono jej zezwolenia na start poza konkursem na 200 m stylem grzbietowym. Budziszówna płynęła bez konkurencji. Uzyskała wspaniały wynik 3.16.5 — dokładając do wiązanki nowych rekordów Polski, jeszcze jeden, w tym dniu ostatni. **(Wł. Lach)**

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

400 m styl. dowolnym

1. Gryszczykówna Urszula Ogniwo Polonia Bytom — 14.5 (R. P.)
2. Dzikówna Halina Ogniwo Polonia Bytom — 6.14.8
3. Kowalska Teresa Związkowiec Zryw 6.29.4
4. Przyborowicz Stan. Spójnia Zryw
5. Malicka Irena Spójnia Zryw
6. Maślakiewicz Związkowiec Zryw.

200 m styl. klasycznym A

1. Dobranowska Cracovia — 3.10.2 (r. P.)
2. Proniewicz ŁKS — 3.10.3
3. Malinowska ŁKS — 3.24
4. Kubik Aniela Gwardia Kraków
5. Zawadzka Marta Ogniwo Polonia Bytom.

100 m styl. dowolnym

1. Sobczak Barbara ŁKS — 1.18.2
2. Gryszczak Urszula Ogniwo Polonia Bytom — 1.21.3
3. Dzikówna Halina Ogniwo Polonia Bytom — 1.21.7
4. Badura Hildegarda Ogniwo Polonia Bytom
5. Szymańska Jadwiga Cracovia
6. Żurkówna Maria Spójnia Poznań

100 m styl. klasycznym B

1. Proniewicz Halina ŁKS 1.27.8 (r. P.)
2. Dobranowska Irena Cracovia 1.34.8
3. Fijałkowska Bożenna Ogniwo Warszawa — 1.37.0
4. Malicka Irena Spójnia Poznań
5. Woźnik Honorata

200 m styl. grzbietowym

1. Budziszówna Juta Kolejarz Gdańsk 3.16.5 (R. P.)

Sztafeta 4 X 100 styl. dowolnym

1. Polonia Bytom — (Dzikówna, Badura, Gryszczyk, Mateja) 5.38.0 (R. P.)
2. ŁKS — (Sobczak, Mastałek, Ciemniewska, Proniewicz) — 5.46.7
3. Spójnia Poznań
4. Stal — Katowice
5. Cracovia
6. Zryw.

Po pierwszym dniu punktacja przedstawia się następująco:

1. Polonia Bytom	65 pkt
2. ŁKS	57 „
3. Cracovia	27 „
4. Spójnia (Poznań)	19 „
5 Związkowiec	8 „
6. Stal (Śląsk)	6 „
7. Ogniwo W.wa	5 „
8. Gwardia	3 „

Dziś o godz. 10 rano odbędą się przedbiegi. Natomiast o godz. 17 finały, które zakończą mistrzostwa Polski w pływaniu. Jak wiadomo, zawody odbywają się na basenie „Ogniska" przy ul. Traugutta.

JADWIGA JASTA (34)

Nr 22558...?

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Dwa miesiące temu, nie wiem co dał bym za te słowa — pomyślał ze złością — a teraz figę z makiem zobaczysz, nie mnie.

Pomógł jej otworzyć bramę. A gdy zatrzasnęła ją od wewnątrz westchnął z ulgą. Wrócił pociągiem do Wrzeszcza. Po drodze do domu myślał o sprawie Klausa i Zaręby. Może być, są już razem, chcą wiać za granicę...

Rudek nie spał. Czekał na niego niecierpliwie. Opowiedział mu o depeszy. Długo roztrząsali całą sprawę. Wreszcie Michał zawołał:

— Wiesz co i tak nie będziemy spali tej nocy. Jutro jest niedziela. Wezmę mały samochód, którego w fabryce teraz prawie się nie używa. Zapłacimy wspólnie za benzynę i pojedziemy do Zebrzydowic. Milicja na pewno robi wszystko co potrzeba, ale nigdy nie zaszkodzi, gdy będziemy na miejscu, możemy się przydać, tym bardziej ty, znasz przecież obu zbiegów.

Filip entuzjastycznie przyjął ten projekt. Michał obudził Małgorzatę, polecił jej zawiadomić dyrektora o wypożyczeniu samochodu. Włożyli ciepłe kurtki, bo noc była chłodna i poszli do garażu.

Samochód pędził po gładkim asfalcie szosy. Filip drzemał parę godzin. Teraz czuł się wyspany i trzeźwy. Michał nacisnął starter i zwiększył szybkość. Auto mknęło po asfaltowej szosie.

— Sto czterdzieści kilometrów — mruknął przez zaciśnięte zęby. Na czole miał krople potu. Do granicy czeskiej było jeszcze co najmniej pięćdziesiąt kilometrów.

— Żeby nam tylko nie czmychnęli z przed nosa — Filip siedzący obok przyjaciela wyraził myśl, która ich obu męczyła.

Reflektory samochodu rzucały wężowe smugi światła na wyzłocone jesienią rzędy przydrożnych klonów. Noc była ciepła. W przydrożnych rowach cykały świerszcze.

— Który dziś jest? — zapytał nagle Michał.

— Dwudziesty wrzesień.

— Nie chce się wierzyć, cholera, że to już trwa dwa miesiące, ten diabelny galimatias!

— A wiesz — przypomniał sobie nagle Filip — właśnie dziś pięć miesięcy jak przyjechałem do Gdańska. Dwudziestego kwietnia. A ile się od tego czasu wydarzyło. No, pal sześć, jak w powieści kryminalnej. Niech by tylko nie czmychnęli i niech by Katarzyna mi uwierzyła; więcej niczego nie chcę.

Michał zwolnił szybkość, podjeżdżali do miasteczka. Przy pierwszych budynkach zatrzymał ich patrol milicji.

* * *

Po wylegitymowaniu się poszli do hotelu, aby się umyć, zjeść śniadanie i zastanowić się co robić dalej.

— Moglibyśmy się zgłosić do komisariatu i wyjaśnić o co chodzi — na pewno jest tu zresztą ktoś z Gdańska. Może inspektor, który mnie przesłuchiwał — zastanawiał się Rawik.

— Myślę, że to nie ma sensu. Niech milicja działa. Do wieczora powinni ich złapać. W dzień nie umkną przecież przez granicę. O ile do wieczora to się nie uda, nasza pomoc może być potrzebna. Po południu idziemy do komisariatu. Na razie mamy czas dla siebie. Musimy położyć się, albo poszukać sobie jakiejś rozrywki. Jeżeli chodzi o mnie nie mam do spania najmniejszej ochoty. A ty?

— Ja także nie. Wyspałem się w samochodzie. Wino ze mnie już wywietrzało. Chodź, przejdziemy się po mieście. Nigdy tu nie byłem.

Wyszli na ulicę. Sklepy były zamknięte. Ulice prawie puste. Z daleka dobiegał dźwięk kościelnych dzwonów. Był to typowy spokojny, niedzielny poranek małego miasteczka. Kobiety z bańkami mleka i z pieczywem, nie spiesząc się, szły do domów. Na słupie widniały wielkie, kolorowe plakaty.

— O, patrz — zawołał nagle Michał — jak by specjalnie dla mnie: zawody szybowcowe, dziś, o dziesiątej rano. Na polu wyścigowym za dworcem...

— Rzeczywiście zapomniałem o twojej namiętności.

— Gdzie może być to pole?

— Zaraz zapytamy się chłopców. Na pewno wiedzą.

— Chłopcy, gdzie jest pole wyścigowe?

d. c. n.

KALENDARZYK

Niedziela **12** MARCA

DZIŚ: Grzegorza

JUTRO: Krystyna, Marka

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44,	134-15, 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Chądzyńska (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 8) Kowalski (Bzgowska 147) Malczewski (Więckowskiego 21) Sanicka (Karolewska 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Teatry

PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA O godz. 19,15 „ODWETY" Kruczkowskiego.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: — o godz 19,15 „Niemcy" Kruczkowskiego z K. Adwentowiczem w roli prof. Sonnebrucha oraz gość wyst. I. Eichlerówny i H. Borowskiego.

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel 212-70: o godz. 16 i 19,30 — „Romans z Wodewilu" z T. Wesołowskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz 19,15 „Królowa Przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — Nieczynny z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej Bilety ważne w dniu 26 3. br.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" o godz. 12.00 widowisko otwarte. — „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" o godz. 15 i 17,15 „Złota rybka".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. St. Jaracza 2 — o godz. 19,30 Szolem Alejchema „Jakuchuz", „Ojciec Habo", Mensza" w reż. Idy Kamińskiej.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156-16);

Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „Skarb" — godz. 14, 16, 18, 20;
Poranek godz. 12.

BAŁTYK — „Miasto westchnień" — godz. 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 18.
Poranek godz. 11.

BAJKA — „Dubrowski" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 11 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18 19, 20, 21.

BEL (dla młodz.) — „Dusze czarnych" — godz. 14, 16, 18, 20
Poranek godz. 10, 12

MUZA — „Konstanty Zasłonow" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
Poranek godz 11

POLONIA — „Torpedowiec niezgięty" — godz. 15, 17, 19 21; dozw. od lat 14.
Poranek godz 12

PRZEDWIOŚNIE — „Wilcze doły". — godz. 15, 17,30, 20; dozw. od lat 14.

ROBOTNIK — „Pustelnia Parmeńska" — I seria — godz 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 18,
Poranek godz 11

ROMA — „Panna bez posagu" — godz 16, 18, 20; dozw. od lat 16.
Poranek godz. 11.

REKORD — „Milczaca barykada" — dla młodz godz. 12.30; seanse normalne godz. 15, 17.30, 20.

STYLOWY — „Ostatni etap" — godzina 15, 17.30 20; dozw od lat 12.

ŚWIT — „Cygański tabor" — godz. 14, 16, 18, 20; dozw od lat 14.

TĘCZA — „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 14.30; 16,30; 18.30; 20,30; dozw. od lat 7.

TATRY — „Dzieci ulicy" — godz. 16, 18, 20; dozw od lat 14.
Poranek godz 11

WISŁA — „Pustelnia Parmeńska" II seria — godzina 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 18
Poranek godz 12

WŁÓKNIARZ — „Awantura na wsi" — godz 14.30; 16,30; 18.30; 20,30; dozw. od lat 14.
Poranek godz 11

WOLNOŚĆ — „Pustelnia Parmeńska — II seria — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 18.
Poranek godz 11

ZACHĘTA — „Czarci żleb" — godzina 14, 18 20; dozw. od lat 10.
Poranek godz 11

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

= W auli PWSP (Al. Kościuszki 21, II piętro), o godz. 12 odczyt J. Dutkiewicza pt. „Rewolucja Francuska"

= W Szkole (Armii Ludowej 3/5) o godzinie 10 zebranie absolwentów b. SGH

= Na stadionie „Włókniarza", o godzinie 8 zebranie zawodników, biorących udział w biegu na dwa i cztery tysiące metrów. (Również i niestowarzyszeni)

= W sali (Południowa 11), o godz. 11 zebranie informacyjne dla członków wszystkich cechów rzemieślników.

= W sali 61 (Narutowicza 68) o godzinie 10 zebranie członków PZPR wydz. matemat.-przyrodniczego UŁ

= W lokalu (Więcka 4/6), o godz. 9 walne zebranie Inwalidów Pracy

= W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (Ogrodowa 15), o godz. 10 walne zebranie członków T-wa Wędkarskiego

— W auli UŁ (Narutowicza 68), o godzinie 12 odczyt Z. prof. dr Rembielińskiego pt. „Leki ludu polskiego".

Stoki proszą o reorganizację w sklepie PSS 565

Osiedle na Stokach tętni życiem. Mieszkają tu pracownicy CT, przemysłu włókienniczego, metalowego, kolejarze i tramwajarze.

Czas dojazdu do miejsca pracy „siedemnastką", zależnie od odległości, trwa od 30 do 60 minut. Kto musi być na miejscu pracy o 7 — wyjeżdża o godz. 6. Kto na 8 — o godzinie 7.

Wracamy z pracy między godz. 16 a 17 i każdy z nas ma coś do załatwienia w sklepie.

W tym czasie (od godz. 17 do 18) największa frekwencja. Ekspedientki dwoją się i troją, by załatwić wszystkich klientów, ale klienci zostają przeważnie w sklepie po jego zamknięciu i są wypuszczani przez magazyn „od tyłu", partiami po kilku.

Ci, którzy są w sklepie po zamknięciu słyszą, jak do tego właśnie „tyłu" dobijają się spóźnieni klienci, spóźnieni, ponieważ pracowali dłużej i przyjechali później. Kierownik sklepu nie pozwala nikogo wpuścić. „Dobijanie się" a czasami i „pakowanie się" siłą do sklepu spóźnionych przy wypuszczaniu załatwionych wywołuje kłótnie i denerwuje personel oraz klientów.

Co mówi kierownik?

— Sklep ma być czynny cały dzień na dwie zmiany, złożyłem taki projekt ale centrala nie ma ludzi.

A co spóźnieni klienci?

— Panie kierowniku, tylko papierosy!

— Panie kierowniku, tylko cukru.

I gdyby chciał wszystkich załatwić, trzeba by pracować do 20.

A z rozmów podsłuchanych:

— Moja pani, jak „byli" prywatne sklepy to i w niedzielę od „tyłu" można było dostać i z łóżka wstali a dali, a teraz taki „hrabia" załatwić nie chce.

Wiemy, że nasza spółdzielczość źle nie pracuje, jeżeli są niedociągnięcia, likwiduje się je szybko.

Dlatego też zwracamy się do Centrali by znalazła personel, który mógłby obsłużyć ludzi pracy na Stokach.

Bo w ciągu godziny (a w praktyce tak jest) trudno załatwić wszystkich i plotkarki wzdychające za prywatną inicjatywą stracą „wdzięczny" temat.

Coś trzeba zrobić. Świat pracy czeka...

W Kakowski

Pani Domicela przed sądem

Dn. 17 bm. rozpocznie się przed Sądem Apelacyjnym rozprawa przeciwko Domiceli Iwasieczko, właścicielce sklepu z manufakturą, u której znaleziono 936 m materiałów wełnianych i 409 m jedwabiu. Materiały te p. Iwasieczko magazynowała u siebie i swych znajomych. (w)

SP szkoli telefonistki

25 marca br. rozpocznie się szkolenie telefonistek prowadzone przez Pow. Org. „Służba Polsce". Prowadzony obecnie werbunek na ten kurs ma umożliwić młodzieży żeńskiej zdobycie zawodu, bowiem w dzisiejszej rzeczywistości młodzież ma szerokie możliwości nauki, a Państwo Ludowe potrzebuje setki, tysiące nowych młodych kadr fachowców, kursy takie spełniają bardzo doniosłą rolę, dając młodzieży fach, a Państwu kadry fachowców.

Kurs ten trwać będzie cztery miesiące, przyjmowane są tylko kandydatki ochotniczki z terenu m. Łodzi i okolic podmiejskich.

Kursantki dojeżdżające otrzymują zaświadczenie na przejazdy ulgowe. Kandydatki muszą podlegać następującym warunkom: 1) nienaganne oblicze moralno-polityczne, 2) ukończone 17 a nie przekroczone 21 lat życia, 3) 6 klas szk. powszechnej, 4) biegłość w czytaniu i pisaniu, 5) dobry stan zdrowia.

Kandydatki winny złożyć do 13.3. 1950 roku: a) podanie, b) metrykę urodzenia lub odpis, c) ostatnie świadectwo szkolne lub odpis, d) orzeczenie lekarskie, e) świadectwo moralności, f) opinia Komitetu Partii lub ZMP.

Zgłoszenia przyjmują Komendy Powiatowe, kandydatów z terenu m. Łodzi Komenda Miejska PO „SP", Łódź, ul. M. Curie-Skłodowskiej nr 30.

Radio

NIEDZIELA, 12 MARCA

6.53 Sygnał czasu; 6.55 Program; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.00 Dziennik por.; 8.25 Muzyka; 8.55 Aud. SKRK; 9.00 Konc. muz. organowej w wyk. J. Kucharskiego; 9.25 Muz. z płyt; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.15 Muz. z płyt; 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.45 Muz.; 11.00 „Piędź ziemi" fel.; 11.10 Omówienie progr. lok. 11.12 „Od naszych korespondentów"; 11.27 Recital śpiew. G. Bilińskiej — sopran, akomp. K. Bacewicz; 11.47 Komunikaty; 11.50 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dzien. południ.; 12.15 Konc. rozryw. w wykonaniu Małej Ork. Rozgł. śląskiej; 13.00 „Życiorysy górników"; 13.15 Aud. regionalna; 14.00 „U naszych twórców"; 14.10 Konc. Pol. Kapeli Ludowej; 14.40 Wiersze J. Kochanowskiego; 15.00 Kwadrans piosenek w wyk. chóru Czajanda; 15.15 „Autorzy przed mikrofonem"; 16.00 Dziennik popołud.; 16.20 Muz. rozryw.; 16.50 Encyklopedia radiowa; 17.00 Koncert; 18.00 „Jegor Bułyczew" — słuchowisko; 19.00 Ludwik van Beethoven; 19.20 Z życia Rumunii; 20.00 Dzien. wiecz.; 20.40 „Tadeusz Hollender" — poeta buntu i walk — aud.; 21.00 Wieczorna serenada, gra Ork. pod dyr. S. Pachonia; 21.35 „Teatr „Eterek"; 22.05 Wiad. sport. lok.; 22.15 Omów. progr. lok. na jutro; 22.15 Wiad sport.; 22.30 Muz. tan.; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 Muz. tan. z płyt; 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

W 1948 r. sprzedali spekulantom 15 t. cytryn

Dobrze się powodziło pracownikom Spółdzielni Ogrodniczej w Łodzi Edwardowi BEDNARCZYKOWI i Józefowi WÓDCE. Nic dziwnego. Kiedy w 1948 r. nadeszły do Spółdzielni cytryny, dwaj ci obrotni panowie zamiast skierować je do sklepów do sprzedaży dla świata pracy, 15 TON (15.303 kg) CYTRYN sprzedali „na lewo" prywatnym odbiorcom.

Dla zalegalizowania swych transakcji, jako członkowie Zarządu Spółdzielni Ogrodniczej fałszowali protokóły posiedzeń Zarządu, dopisując do nich fikcyjne uchwały Zarządu.

Liczbą 15.303 kg cytry oszuści obciążyli sklep Sp. Ogrodniczej, przy ul. Nowotki 4, fałszując kwity odbioru i sprzedaży cytryn, wpłacając do sklepu ceny sztywne za cytryny, natomiast reszta pieniędzy (2 i pół miliona zł), za którą Bednarek i Wódka kupili sobie dom przy ul. Bandurskiego 14, wędrowała do ich kieszeni. Wówczas, gdy ludzie pracy kupowali dla dzieci cytryny po wyśrubowanych cenach, na wolnym rynku, dwaj spekulanci ciągnęli milionowe zyski.

Wkrótce staną oni przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi. (w)

Koncert dla świata pracy

W ramach działalności Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 16,30 w sali „Ogniska", ul. Moniuszki 4-a koncert pt. „Muzyka klasyczna". Maria Wołkomirska wykona najpiękniejszy koncert fortepianowy Es-dur Beethovena. Poza tym orkiestra pod dyrekcją Tomasza Kiesewettera odegra Mozarta: Małą Serenadę, uwerturę do op. „Wesele Figara" oraz uwerturę „Egmont" Beethovena.

Wolnorynkowa sprzedaż mięsa

W związku ze zbliżającymi świętami i Świętem Pracy 1 Maja, wydane zostają zarządzenia zdążające do pełnego zaspokojenia potrzeb ludności w mięso i jego przetwory.

Jednym z takich zarządzeń jest wprowadzenie w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 9 do 14 wolnorynkowej sprzedaży mięsa i wędlin.

Mięso sprzedawane będzie bez żadnych ograniczeń. Bez ograniczeń będą sprzedawane również wszystkie gatunki wędlin do 1 kg na kupującego poza tzw. kiełbasą popularną. (k)

„Miła" zabawa

Zabawa zapowiadała się hucznie. Fr. Wójcik we wsi Krzyżowice wyprawiał wesele swemu synowi. Kiedy bawiono się już w najlepsze i goście mieli już nieco „w czubach" zaczęli się schodzić goście nieproszeni, wracający po pijanemu z jakiejś zabawy.

Skutki pijaństwa nie dały na siebie długo czekać. Rozpoczęła się bójka z użyciem kijów, sztachet i tzw. „fingli".

Gdy gospodarz domu Wójcik wyszedł przed dom i prosił, by zaprzestano bójki, został uderzony w tył głowy kijem, tak, że się przewrócił. Od tej chwili Wójcik narzekał stale na ból głowy, a po dwóch tygodniach zmarł.

Na ławie oskarżonych zasiedli czterej uczestnicy bójki: Henryk Kozub, Stanisław Kołodziejczyk, Mieczysław Majda i Aleksy Jekiel.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Kozuba, Kołodziejczyka i Jekiela na karę półtora roku więzienia, Majda został uniewinniony. Wobec tego, że przewód sądowy nie wykazał, iż śmierć Wójcika była bezpośrednim następstwem uderzenia kijem, oskarżeni zostali skazani tylko za udział w bójce. (w)

O pełny rozwój życia świetlicowego

Godny pochwały apel

Od 1 stycznia br. Łódź wzbogaciła się o jeszcze jedną uczelnię — Państwową Szkołę dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych. Donosząc o tym fakcie naszym czytelnikom, pisaliśmy w swoim czasie, że celem tej uczelni jest przygotowanie wysoko kwalifikowanych kadr instruktorów świetlicowych, których silny brak odczuwa się w całym kraju.

Zadaniem tej uczelni będzie zaspakajanie tego „głodu" nie tylko na terenie Łodzi, ale i w skali ogólnopolskiej. Studia trwają 2 lata, a w wyniku ich ukończenia absolwent uzyskuje dyplom z tytułem „instruktora-reżysera teatrów niezawodowych". W r. ub. słuchacze dziesiejszej Szkoły byli objęci kursem przy Państwowej Wyższej Szkole. Aktorskiej, a w r. 1950 kurs przekształcił się w samodzielną uczelnię.

W chwili obecnej uruchomiony do tychczas 1 rok studiów liczy 36 słuchaczy, przybyłych z różnych stron kraju. Rekrutują się oni głównie ze środowiska robotniczo - chłopskiego.

Na terenie szkoły rozwija bardzo aktywną działalność Koło ZAMP, które wokół siebie skupiło całą studiującą na uczelni młodzież. Kołu ZAMP zawdzięcza ta młodzież zorganizowanie tzw. ZSN tj. Związku Samopomocy w Nauce. Całość prac samopomocowych słuchaczy przebiega w czterech sekcjach — artystycznej, reżyserskiej, tanecznej i dykcji. Słuchacze uczelni wiele swego czasu, wolnego od zajęć, poświęcają pracy społecznej. I tak wielu spośród nich już obecnie w okresie studiów z zamiłowaniem oddaje się pracom o charakterze praktycznym na terenie łódzkich świetlic fabrycznych. Wspomnieć tu też należy, że program uczelni zaleca i wymaga od słuchaczy odbywania jak największej ilości praktyk na terenie świetlicowym. Praktyki te, które słuchacze odbywają w charakterze obserwatorów lub asystentów reżysera, przydziela im Okręgowa Rada Zw. Zaw. W imieniu słuchaczy Szkoły, którzy postanowili utrzymywać — równie silny co i z miastem — kontakt ze wsią, koło uczelniane ZAMP zgłosiło ostatnio współpracę w akcji wiejskich uniwersytetów niedzielnych.

Udział słuchaczy uczelni w tej akcji wyrazi się w pomocy przy organizowaniu i uatrakcyjnianiu imprez i wszelkich zebrań w świetlicach wiejskich.

Jeżeli chodzi o bieżące prace słuchaczy, nie związane z programem studiów, to już obecnie są oni wszyscy zajęci opracowywaniem własnych specjalnych montaży scenicznych, przeznaczonych na akademie 1-Majowe. Za naszym pośrednictwem — słuchacze uczelni apelują do wszystkich świetlic i do kół ZMP, by korzystały z ich rad, pomocy i konsultacji przy organizowaniu imprez świetlicowych. Ten godny pochwały apel chętnie zamieszczamy, gdyż wiemy jak tego rodzaju pomoc i rady potrzebne są świetlicom łódzkim, a zwłaszcza tym, które nie posiadają opiekunów lub własnych instruktorów.

Jesteśmy pewni, że teraz dopiero wiedza i uzdolnienia przyszłych instruktorów teatrów ochotniczych zostaną w pełni wykorzystane dla dobra i pełniejszego rozkwitu życia świetlicowego i ku ich osobistemu zadowoleniu. (zn)

O podstawowych zagadnieniach etyki

W środę dnia 15 bm. o godz. 19 Stowarzyszenie Myśli Wolnej urządza w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 166, parter, odczyt prof. Tadeusza Kotarbińskiego O podstawowych zagadnieniach etyki.

Goście mile widziani.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BIUROWYCH

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

ZAANGAŻUJĄ NATYCHMIAST:

KSIĘGOWEGO
do Oddziału Kosztów Własnych

KSIĘGOWEGO FINANSISTĘ

REFERENTA ZBYTU

REFERENTA ZAOPATRZENIA

REFERENTA SOCJALNEGO

REFERENTA PRACY i PŁAC

MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia:
Dział Personalny — Piotrkowska 105.

Pogoda w Łodzi

Dnia 11.III. zanotowano: temp. najwyższa plus 1.4 st., temp. najniższa minus 6.8 st. Temp. średnia dobowa plus 0.2 st. Dzienna średnia wilgotność powietrza 70 proc. Wiatr południowo - zachodni, średnia szybkość 6,7 mtr/sek. Opad śnieżny: grubość pokrywy 2 cm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi minus 7,4 stopni.

Komunikat „Orbisu"

PBP „ORBIS" organizuje w najbliższym okresie: 1) Pociąg turystyczny z Łowicza do Warszawy w dniu 18.3 br. w ramach akcji „Wieś do miasta". 2) Pociągi turystyczne do Warszawy w każdą niedzielę na zwiedzenie trasy W—Z i przedstawienie teatralne (w dn. 19.3 br. na mecz piłkarski ŁKS — Włókniarz — jego na otwarcie sezonu piłkarskiego). 3) Wycieczki turystyczno-wypoczynkowe do Zakopanego i Szklarskiej Poręby w dniach 8—16.4 1950 r.

Informacje i zapisy w „Orbisie" ul. Piotrkowska 68, tel. 101-01.

Chrońmy i oszczędzajmy nasze lasy

Woj. łódzkie stoi na drugim miejscu w Polsce pod względem ubóstwa lasów. Wprawdzie statystyka wykazuje, że procent zalesienia wynosi ok 18 jednak faktyczny stan jest znacznie gorszy, ze względu na wyniszczenie lasów w czasie wojny i krótki okres powojennego chaosu.

Najuboższe w lasy są powiaty północne (10—20 proc.): skierniewicki, łowicki, łęczycki, kutnowski, gdzie dobre gleby spowodowały silne wytrzebienie lasów. Natomiast powiaty południowe (radomszczański i konecki) wykazują silne zalesienie (ponad 40 proc.).

Lasy wojew. łódzkiego są bardzo mało urozmaicone, gdyż 90 proc. drzewostanu stanowi sosna, dąb zaledwie 3 proc., olcha 2 proc., świerk 0.5 proc., jodła 1 proc. Ta jednostajność przyczynia się m. in. do tego, że lasy wojew. łódzkiego są często atakowane przez szkodniki, które po wojnie wyrządziły znaczne szkody.

Bardzo charakterystyczny jest skład naszych lasów wg. wieku drzew. Drzewostany najmłodsze (do 20 l.) stanowią 30 proc., młode 21—40 l.) 26 proc., średnie (41—80 l.) 37 proc., dojrzałe (ponad 80 l.) zaledwie 7 proc.

Nic więc dziwnego, że produkcja drewna w naszym województwie jest mała i przez dłuższy jeszcze czas będziemy musieli prowadzić bardzo oszczędną gospodarkę leśną.

Władze gospodarcze w ramach przestrzennego planu regionalnego kładą bardzo duży nacisk na podniesienie stanu zalesienia województwa. Pod koniec Planu 6-letniego procent zalesienia zwiększy się do 25.8 proc. ogólnej powierzchni województwa. Celem zlikwidowania jednorodności drzewostanów, już obecnie w szkółkach leśnych drzewa liściaste stanowią 30—50 proc. Duże trudności sprawia zdobycie odpowiedniej ilości żołędzi, z których wyprowadza się młode dębczaki. **Mamy wrażenie, że zorganizowanie zbiórek żołędzi w gajach i parkach przez dzieci szkolne mogłoby wydatnie przyczynić się do wypełnienia braków.**

Plany perspektywiczne przewidują uzupełnienie południowego pasa lasów świętokrzysko-opolskich, który już obecnie zaznacza się wyraźnie na mapie, lecz wykazuje znaczne golizny, spowodowane nieracjonalną gospodarką minionej epoki.

Na obszarze Łódzkiego Zespołu Miejskiego, obejmującego Wielką Łódź oraz sąsiednie miasta i miasteczka, powstaną rówoleżnikowe pasy lasów. Teren Wielkiej Łodzi z kolei poprzecinany będzie mniejszymi pasami, dzielącymi je od miast sąsiednich, a przede wszystkim od Zgierza i Pabianic. Celem tych pasów, biegnących w kierunku W—Z, będzie stworzenie dostatecznej ilości zieleni dla miasta i odizolowania go od silnych ośrodków przemysłowych. W dalszej perspektywie bowiem bezplanowo przeinwestowana Łódź przeniesie większość swych zakładów przemysłowych na peryferie i do miast satelitów.

Oczywiście, są to plany długofalowe. Zanim przystąpimy do ich realizacji, należy dołożyć wszelkich starań, by w pełni zagospodarować istniejące już obszary leśne oraz rozrzucone po całym województwie kępy drzew.

Niestety, obserwuje się wśród ludności brak zrozumienia znaczenia lasów dla gospodarki, zdrowotności i piękna kraju. Tak np zalesiony poligon sieradzki ponosi corocznie duże straty na skutek bezmyślnego niszczenia gajów przez miejscowych chłopów. Lasy wokół miast cierpią bardzo silnie od świątecznych wycieczkowiczów, którzy nie tylko zaśmiecają obrzydliwie lasy, lecz co gorsza niszczą mnóstwo młodych drzewek.

Najwyższy czas, żebyśmy zrozumieli, że las jako własność społeczna jest i nasza własnością, i że nawet największe wysiłki władz centralnych nie dadzą pełnego rezultatu, jeśli społeczeństwo nie poprze ich realną i gorliwą współpracą.

Chrońmy, oszczędzajmy i powiększajmy nasze lasy!

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „ŁUTNIA"
ul. PIOTRKOWSKA Nr 243
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19,15
„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"
Widowisko muzyczne w 3 akt, (10 odsłonach) K. Krumłowskiego
Udział bierze cały zespół artystyczny
CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godziny 11. Szczegóły w afiszach. (k 341)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w ŁODZI
ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36
Dziś o godz. 19,15
„NIEMCY"
Leona Kruczkowskiego
z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha oraz gościnnymi występami Ireny Eichlerówny i Henryka Borowskiego. — Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę. — Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16
W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR „O S A" — ul. Traugutta Nr 1. — Tel. 272-70
OSTATNIE DNI! OSTATNIE DNI!
Dziś 2 przedst. o godz. 16 i 19,30 arcywesołą komedjo-farsa pt.
„ROMANS z WODEWILU"
30 osób zespołu artystycznego — balet — zwiększona orkiestra — pomysłowe dekoracje — barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukiełki. — Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34, Telefon 151-34
Przedstawienia „BRYGADY SZLIFIERZA KARHANA" ODWOŁANE do dnia 14. 3. włącznie z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej. — Bilety z dnia dzisiejszego ważne na dzień 26. 3. — Bilety z dnia jutrzejszego (poniedziałek) ważne na dzień 24. 3.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Ul. St. Jaracza 2. Telef. 217-49.
niedzielę, dnia 12 marca
SZOLEM ALEJCHEMA
„JAKNEHUZ", „OJLEM HABO", „MENSZN"
UDZIAŁ BIORĄ: Buzgan Ch., Białkowicz I., Białkowicz Ch., Białkowicz M., Cwajg G., Grinsztejn M., Kamińska I., Karemi N., Kowalska E., Lercher H., Melman M., Meisler N., Szyller R., Stolarska L., Szeftel S., Wulfowicz N., Witelson S., Koczer A., Abramski i inni.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 258 99
DWA widowiska, o godz. 15 i 17.15
W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej **»ZŁOTA RYBKA«**
W opracowaniu E. Tarachowskiej.
Tłumaczenie Wł. Jaremy. — Z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Lalki i dekoracje projektował K. Mackiewicz.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — przypomina, że na podstawie art. 46 i 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku, o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 468 z późniejszymi zmianami) osoby powadzące domokrążny i obnośny handel mlekiem i jego przetworami powinny posiadać bądź licencję (pozwolenie) wydaną przez władzę przemysłową I instancji, bądź też zaświadczenie właściwego zarządu gminnego według podanego niżej wzoru.

W stosunku do sprzedawców mleka i jego przetworów, którzy nie będą posiadali jednego ze wskazanych dokumentów, będą wymierane w trybie administracyjnym z mocy art. 126 wymienionego na wstępie rozporządzenia kary grzywny do 50.000,— złotych lub aresztu do 14 dni.

Łódź, dnia 10 marca 1950 r.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI.

WZÓR ZAŚWIADCZENIA

Zaświadcza się, że ob. zam. w pod Nr gmina pow. posiadacz gospodarstwa rolnego, właściciel krów, wprowadza do obiegu mleko pochodzące wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego.

Pieczęć Wójt (Burmistrz, Prezydent)

(Z/9)

KUPNO — SPRZEDAŻ I NAPRAWA *WIECZNYCH PIÓR* PLAC WOLNOŚCI 7

PRACOWNIA BIELIZNY
PRZYJMIE z powierzonych materiałów (pościelowe) mereżka, okrętka, hafty — PIOTRKOWSKA Nr 53, I p., telefon 224-92.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 86 Dekretu z dnia 28. 1. 1947 r., o egzekucji adm. i świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) 5 Urząd Skarbowy w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionego zobowiązanego:

W dniu 13 marca 1950 r., w godz. od 10—15, w I terminie:

Firma „Lewin H. i S-ka" b. tkalnia mechaniczna, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 182 — krosna tkackie 13 sztuk, oszacowane na ogólną sumę złotych 1.100.000 — różne snowadła i przewijarki, oszacowane na ogólną sumę złotych 200.000,—.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Naczelnik 5 Urzędu Skarbowego.

(K. 639)

CENTRALA ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO w ŁODZI
POSZUKUJE:
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
z praktyką handlową
HANDLOWCÓW
ze znajomością branży maszynowej, znajomość języków obcych pożądana.
REFERENTA UBEZPIECZEŃ.
Pisemne zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny — **Łódź, ul. Więckowskiego Nr 33** (parter). (K. 642)

CENTRALA ODZIEŻOWA HURTOWNIA REJONOWA w Łodzi — ul. Pojezierska 5
ZATRUDNI natychmiast
WYKWALIFIKOWANE
MASZYNISTKI
Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem przyjmuje odział personalny.

W II klasie 58 Loterii PADŁY WYGRANE:
200.000 na Nr 91365
200.000 na Nr 58409
100.000 na Nr 37444
w SZCZĘŚLIWEJ kolekturze
J. RYBUS
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 95

WEŁNĘ OWCZĄ
POTNĄ i PRANĄ, SKUPUJE po najwyższych cenach firma
»WEŁNOSKUP«
Łódź, ul. NAWROT Nr 17. Telefon 151-10. (k 135)

LEKARZE

Dr SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Choroby nerwowe. Piotrkowska 16. Tel. 276-43 (k 432)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6 Piotrkowska 106. (k16)

Dr MONIUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerii, powrócił. Przyjęcia 4—6, Próchnika 35, tel. 185-04.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8—10, 4—6, Narutowicza 2 (k12)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski, Specjalność: korony, mostki porcelanowe Sienkiewicza 27.

POSZUKIWANIE PRACY

BIURALISTKA z długoletnią praktyką poszukuje posady jako pomoc księgowego. Oferty „Skromne wynagrodzenie" do Dziennika Łódzkiego.

MASZYNISTKA przyjmie pracę na godziny. Dział Ogłoszeń, Piotrkowska 96 „Maszynistka".

ZAOFIAROWANIE PRACY

WYKWALIFIKOWANA pielęgniarka do półrocznego dziecka poszukiwana. Warunki dobre. Narutowicza 54, m. 17, godz. 17—20.

POTRZEBNY chłopiec w 2 roku praktyki. Ślusarnia, Gdańska 99.

POTRZEBNA uczennica do pracowni kapeluszy damskich Łódź, Nawrot 7.

POMOCNICA domowa do lekarza potrzebna. Referencje konieczne, Wierzbowa 34—6 (przy Narutowicza).

POTRZEBNA podręczna do kapeluszy damskich, Stalina 5.

POTRZEBNA pomocnica domowa, Wschodnia 70, m. 43, prawa oficyna I wejście III piętro.

POTRZEBNA samodzielna gosposia, świadectwa konieczne. Zgłaszać się: Wólczańska 4, m. 2.

POMOCNICA domowa potrzebna, ulica Przyszkole 2, pierwsze piętro przy Pabianickiej.

POTRZEBNY na męską robotę kapelusznik. Zgłoszenia, Piotrkowska 88 firma „Wera".

POTRZEBNA samodzielna gosposia — referencje. Żeglarska 3 — Julianów, tel. 158-31.

GOSPOSIA potrzebna (z referencjami) do dwojga osób. Zgłaszać się Lipowa 60, biuro.

GOSPOSIA od zaraz potrzebna. Piotrkowska 220, m. 4. (k 728)

POMOCNICA domowa, potrzebna Armii Ludowej 27, m. 9.

SPÓŁDZIELNIA Sztuki 1 Przemysłu Ludowego w Łodzi poszukuje firankarek i cerowaczek do file. Zgłoszenia godz. 8—16, Piotrkowska 89.

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — **STALINA 6.**

SPRZEDAM sypialnię komplet. „Złota brzoza". Wiadomość tel. nr 128-38. (k 651)

ZAMIENIĘ samochód kabriolet Fiat NSU 1100 po remoncie stan pierwszorzędny na DKW półciężarowy tel. 152-24. (k 653)

SPRZEDAM motocykl NSU 500 cm z wózkiem, stan pierwszorzędny, Wschodnia 65, tel. 154-24.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni, Lementowski, Warszawa, Nowy-Świat 30. Informacje listownie. (k 224)

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany. Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k67)

SPRZEDAM meble pokój stołowy, kredens kuchenny, inne. Tel. nr 209-21. (k 650)

FUTRO karakułowe, fortepian, Małeckiego sprzedam, Więckowskiego 26, m. 4. (k 701)

KUPIĘ dom niewykończony — zniszczony, ogród, plac względnie wykonam odbudowę poddasza na mieszkania. Oferty Dziennik Łódzki „Budowniczy".

SPRZEDAM radio wysokiej klasy. Wiadomość, Śląska 23, m. 7.

SPRZEDAM maszynę gabinetową ul. Limanowskiego 34, m. 9, III p.

SPRZEDAM szafę, kredens, motocykl dwusetka NSU stan bardzo dobry. Wiadomość, Piotrkowska nr 28, m. 10a Żurawski.

FUTRO damskie kupię. Oferty Dziennik Łódzki pod „Maria".

DO sprzedania sypialka „złota brzoza". Wiadomość Rzgowska 45 owocarnia.

SPRZEDAM tapczan, szafę, stół z krzesłami, toaletę, meble orzechowe, Piramowicza 7/6, 4—7.

SPRZEDAM radio wysokiej klasy z oklem „Kacprzych". Włodzimierska 10, m. 12, I p. godz. 4—7

RADIOODBIORNIK bateryjny trzy lampowy do sprzedania. Wiadomość, Łódź, ul. Zgierska 28, m. 31 Dudaniec.

KUPUJĘ srebro — płacę najwyższe ceny, Piotrkowska 207, Drogeria.

MASZYNY BIUROWE

NAPRAWIA i KONSERWUJE SZYBKO i SOLIDNIE
SPÓŁDZIELNIA POMOCNICZA METALOWCÓW i ELEKTRYKÓW
Sekcja Mechaników Precyzyjnych
Biuro: ŁÓDŹ, ul. DASZYŃSKIEGO 6. Telefon 147-53

Warsztaty członków:

1. „ARYTMOS"	ul. Jaracza 40	tel. 264-11
2. CZERNEK ZDZ. „CZE-HA"	ul. Piotrkowska 120	tel. 264-81
3. DANECKI CZ.	ul. Piotrkowska 44	tel. 163-37
4. GRUSZCZYŃSKI IG.	ul. Daszyńskiego 6	tel. 208-61
5. JASTRZĘBSKI EUG.	ul. Zamenhofa 2	tel. 216-11
6. MOKRACKI H.	ul. Południowa 1	
7. OSIŃSKI W. i Ska	ul. Sienkiewicza 67	tel. 137-04
8. TELATYCKI E.	ul. Piotrkowka 79	tel. 115-36
9. TOMASZEWSKI M.	ul. Wschodnia 56	tel. 190-04
10. „WARMA" M. SZWAJCER	ul. Piotrkowska 22	tel. 260-08

(K. 644)

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
EKSPOZYTURA OKRĘGOWA w ŁODZI, ul. GDAŃSKA Nr 70
ZATRUDNI natychmiast:
3 INŻYNIERÓW — BUDOWLANEGO, MECHANIKA, CHEMIKA
3 TECHNIKÓW — MECHANIKA, BUDOWLANEGO
1 MONTERA MECHANIKA (spec. motopomp)
1 REFERENTA HANDLOWEGO
2 MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE.
Warunki do omówienia z Kierownikiem Personalnym. (K. 641)

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY
ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA Nr 6
ZATRUDNI
KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW
Zgłoszenia do kierownika personalnego. ((K. 640)

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych
DELEGATURA w ŁODZI
ZATRUDNIĄ OD ZARAZ
KOREKTORÓW
Podania wraz z życiorysem należy kierować do biura Delegatury, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 123 (wejście przez księgarnię). (K. 664)

TANIO sprzedam auto Adler junior stan dobry, Wólczańska 197a m. 1.

SPRZEDAM tanio dom duży śródmieście, mały wolny, kilka placów Wiadomość: Kilińskiego Nr 180 m. 4. (k 670)

BMW — 327 samochód kupię, Jaromiński, Warszawa, Ząbkowska nr 11. (k 670)

SPRZEDAM samochód DKW na chodzie. Wiadomość, warsztat Kilińskiego 32. (k 667)

SPRZEDAM 2 krosna jedwabnicze „Sainte Colombe" na chodzie. Wiadomość tel. 106-67.

TOKARNIĘ zegarmistrzowską oraz wszelkie narzędzia kupię natychmiast. Zgłoszenia, Piotrkowska 3. Zegarmistrz.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam — dzwonić 146-07 w dni powszednie od 17.

SPRZEDAM sypialnię ciemną. Smugowa 25, m. 1. (k 729)

STRUSIE pióra zakupi natychmiast Teatr „OSA", Traugutta 1.

LOKALE

ODDAM pokój sublokatorski — Warszawa — Mokotów za ładny pokój Łódź, Andrzeja 27/12, 16—17

DWIE studentki poszukują pokoju z wygodami w śródmieściu Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Stomatologia".

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią w Tomaszowie na jeden pokój kuchnią Łódź, śródmieście, Oferty Dziennik Łódzki „Umowa".

POKOJU NIEKRĘPUJĄCEGO poszukuje samotny. Wysokie komorne. Zgłoszenia. Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96 „Komorne".

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem możliwie z umeblowaniem. Cena obojętna. Oferty „Paweł" Dziennik Łódzki. (k 727)

NAUKA

NOWOCZESNEGO kroju damskiego i męskiego uczy IPR Stalina 7 zapisy codziennie 9—15.

Sprzedaż włóczki
PLAC REYMONTA Nr 1/2

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO
Konstantynów, ul. Łaska 7
ZAANGAŻUJĄ:
1 kierownika
księgowości materiałowej
3 księgowych
materiałowych,
Wykwalifikowane SIŁY BIUROWE i MASZYNISTKI.

PRACOWNIA KRAWIECKA
przyjmuje wszelkie poprawki i reperacje.
Piotrkowska nr 59
poprzeczna oficyna

FOTOGRAFIE legitymacyjne
PORTRETY, prace amatorskie wykonuje SZYBKO i fachowo „F O T O" — NAWROT 1

KUPUJĘ
skórki futerkowe
WSZELKIEGO RODZAJU.
ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.

ŻEŃSKIE KURSY kroju, szycia, modelowania IPR przyjmują zapisy 10—18, Zgierska 30a. (k199)

KURSY kroju, szycia i modelowania organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Zapisy w sekretariacie Łódź, Łakowa 4 w godz. od 8 do 15. Informacje tel. nr 192-58. (k 565)

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają Kursy IPR, Próchnika 25. (1391g)

RÓŻNE

SPECJALISTA spodni i brzeczesów damskich i męskich wykonuje roboty, Kołakowski, Sienkiewicza 79, poprzecz. oficyna.

ZAGINĄŁ pies czarny, kudłaty, krótki ogon, łapy jasne, łeb szary w kagańcu, ze smyczą. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Więckowskiego 7 u dozorcy.

(7) „AGAPICIE, REKORD POBITY!"

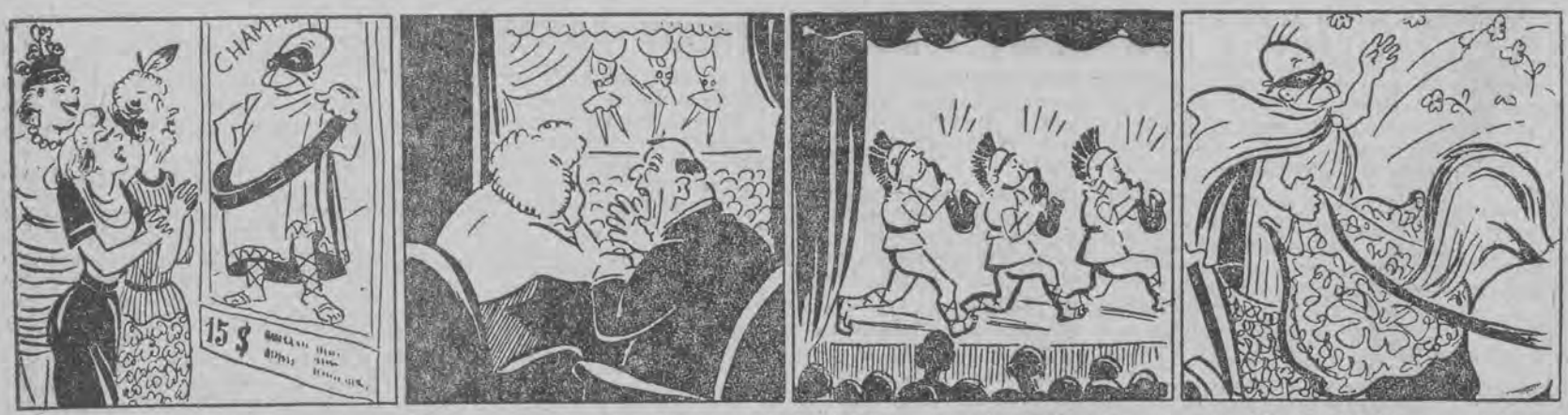

O dalszych losach brata swego Napoleona, dowiedział się Krupka z opowiadania Pacana.

Niebywałe sukcesy młodego siłacza były źródłem olbrzymich dochodów — ale tylko dla managerów i agentów. Napoleon nie posiadał nic, odebrano mu nawet twarz i nazwisko. Agenci reklamowali go jako „czarną maskę, człowieka bez nazwiska, absolutnego mistrza świata!"

W największym variete jakiegoś Springfieldu czy Detroit publiczność tylko z powierzchownym zainteresowaniem śledziła pierwszą część programu — wysiłki girls tancerzy, śpiewaczek, lub nawet dyskusje na migi dwóch głuchoniemych (jeszcze tydzień temu numer ten zachwycał wszystkie stany Stanów).

Dopiero gdy dwa rzędy gladiatorów w skórzano-srebrnych pancerzach chórem saksofonów oznajmiło rozpoczęcie produkcji „Absolutnego mistrza świata..."

dopiero gdy na scenę wjechała zaprzęgnięta w cztery pary białych koni kwadryga, na której stał (odziany w wystarczająco rzymski — jak na U. S. A. — ubiór) „człowiek bez nazwiska" oraz bez twarzy, bo zakrytej czarną maską...

Publiczność ożyła. Burzą oklasków nagradzały niesłychane wyczyny Napoleona, rodzonego brata (w nawiasie — bliźniaka) Agapita Krupki...

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd.-Oświat., „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumerat 180-74 — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. — Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności
Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

PANORAMA
DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 12 marca 1950 r. Nr 11 (135)

mgr. Janusz Chmielewski
adiunkt Uniw. Łódzkiego przy katedrze filologii słow.

W Chinach dnia wczorajszego

Problem krzywdy społecznej w Chinach, jak zresztą wszędzie, jest odwieczny, tak stary, jak same Chiny. Już w zaraniu epoki historycznej, tj. na początku I tysiąclecia przed naszą erą (przypomnimy Czytelnikowi, że Chiny są jedynym do dziś istniejącym państwem na świecie, które może poszczycić się trzytysiącletnią ciągłością tradycji historycznej i kulturalnej) społeczeństwo chińskie jest ściśle shierarchizowane w ramach feudalnego ustroju państwowego i daje się zgrubsza podzielić na dwie klasy: **panów** i **chłopskiego plebsu**, pozbawionego wpływu na bieg spraw państwowych.

Manifestacja braterstwa radziecko-chińskiego w Charbinie

Szlachta rządziła i urządzała wyprawy wojenne przeciwko obcym plemionom i współfeudałom, by zagarnąć ich ziemię i rozszerzyć zakres swego panowania, chłopi — pracowali i cierpieli, wyzyskiwani przez klasę posiadającą i niszczeni wojnami, prowadzonymi przez feudałów. Echa skarg tych biedaków dotarły do nas w zachowanej do dziś „Księdze Pieśni" (VII—VI w. przed naszą erą), stanowiącej jeden z najstarszych zabytków piśmiennictwa chińskiego, a zarazem jeden z najstarszych dokumentów doli i niedoli społecznej w Chinach.

Ani dokonana przez Konfucjusza w połowie I tysiąclecia przed naszą erą próba „umoralnienia" ustroju feudalnego, ani też utworzenie centralistycznego cesarstwa w III w. przed naszą erą nie usunęły oczywiście źródła zła: chłop chiński miał jeszcze cierpieć całe tysiąclecia. Naturalnym odruchem samoobrony ze strony uciskanych były **rewolucje chłopskie**, tak częste w dziejach Chin. Społeczne tło tych ruchów, jakkolwiek nieraz przysłonięte pierwiastkiem mistyczno-religijnym, jest zawsze wyraźne. Wspomnimy tu tylko największą z takich rewolucji: **ruch T'aip'ingów** w XIX w., który ogarnął ogromne przestrzenie Chin, a do stłumienia którego przyczynili się już Europejczycy.

Chiny były zawsze i pozostały do dziś dnia krajem rolniczym; ludność wiejska stanowi więcej niż 3/4 ogółu ludności tego ogromnego kraju, a więc przeszło 300 milionów. Wg oceny niektórych badaczy bezrolni dzierżawcy cudzych gruntów stanowili w latach międzywojennych jedną czwartą ogółu rolników; na tyleż samo szacuje się ilość tych, których gospodarstwa były niesamowystarczalne. Na wsi chińskiej do ostatnich czasów co najmniej sto kilkadziesiąt milionów ludzi mimo ciężkiej pracy żyło w nędzy i uginało się pod ciężarem czynszów dzierżawnych. To też problem wsi pozostaje do dziś dnia naczelnym zagadnieniem gospodarki i polityki wewnętrznej w Chinach — reforma rolna nigdzie nie była bardziej paląca, jak właśnie tam. Chiny ludowe poświęcają temu zagadnieniu baczną uwagę. Nie jest też przypadkiem, że w raporcie Mao Tse-tunga, złożonym Narodowemu Kongresowi Chińskiej Partii Komunistycznej w kwietniu 1945 r., znalazła się wzmianka o Polsce, przeprowadzającej właśnie wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej na rzecz bezrolnego i małorolnego chłopstwa. W Chinach ustawę o reformie rolnej, o przekazaniu ziemi tym, którzy na niej pracują, ogłoszono dopiero w r. 1947.

Wiek XIX przyniósł Chinom pierwsze starcia zbrojne z mocarstwami zachodnimi (niesławna dla Wielkiej Brytanii wojna „opiumowa" w latach 1840 — 1842 i pierwsze „nierówne traktaty", przyznające mocarstwom jednostronne przywileje na ziemi chińskiej). Rozpoczęła się era podboju Chin przez państwa imperialistyczne i inwazja obcego kapitału.

Pod koniec XIX w. powstają w Chinach pierwsze nowoczesne zakłady przemysłowe i zaczyna wytwarzać się chiński proletariat robotniczy. Znaczenie chińskiej klasy robotniczej leży do dziś dnia nie tyle w jej sile liczebnej, znacznie niższej od siły proletariatu wiejskiego, co w wysokim stopniu uświadomienia klasowego i ideologicznego. Do powstania tego uświadomienia przyczyniła się zwycięska rewolucja bolszewicka w Rosji, a do jego ugruntowania — powstanie w r. 1921 Chińskiej Partii Komunistycznej.

Duża podaż rąk do pracy, taniość robocizny, brak ustawodawstwa zmuszającego pracodawcę do świadczeń na rzecz robotnika w rodzaju ubezpieczeń społecznych, odszkodowań w razie wypadku itp. — wszystko to czyniło z ziemi chińskiej wymarzony teren eksploatacyjny dla kapitału zarówno cudzoziemskiego, jak i rodzimego. To też ilość dużych fabryk rośnie nieustannie, osiągając w r. 1930 cyfrę 2000. Wraz z rozwojem przemysłu rośnie liczbowo — już w miliony — chiński proletariat robotniczy. W miastach uprzemysłowionych, np. w Szanghaju, robotnicy fabryczni stanowią kilkusettysięczne rzesze, zorganizowane w związkach zawodowych. Częste strajki, do których uciekał się chiński proletariat robotniczy, spotykały się z sympatią i czynnym współudziałem postępowej inteligencji, zwłaszcza studentów chińskich.

W jakich warunkach żyli chińscy robotnicy, robotnice i dzieci - robotnicy (fabryki zatrudniały też dzieci obojga płci od siódmego roku życia!) najlepiej zilustrują wypowiedzi, dra Sherwood Eddy — delegowanego przez amerykańską YMCA do Chin dla zbadania warunków pracy tamtejszych robotników, ogłoszone w czasopiśmie **„Ts'ing-nien tsin-pu"** („Postęp Młodzieży"), w numerze kwietniowym z 1923 r. Znajdujemy tam taką charakterystykę:

Fabryka zapałek w Pekinie:

zatrudnia 1.100 robotników, w tym wielu chłopców w wieku 9—15 lat. Praca zaczyna się o 4.30 rano, a kończy o 6.30 wieczorem, z kilkuminutowym odpoczynkiem w południe; zatem 14 godzin na dobę, także w dni świąteczne. Chłopcy zarabiają dziennie 6—10 centów, dorośli najwyżej 25 centów. Wentylacja niedostateczna, pary fosforu zatruwają powietrze i szkodzą płucom tym bardziej, że używa się fosforu najgorszego gatunku, chemicznie bardzo nieczystego. 30-to minutowy pobyt w tej atmosferze wystarcza, by wywołać u odwiedzającego podrażnienie dróg oddechowych; robotnicy oddychają tym powietrzem przez cały czas".

Stosunki w fabryce dywanów:

„Zatrudnia 1.200 robotników w wieku 9—25 lat. Pracują bez przerw świątecznych od 5,30 rano do 10 wieczór. Pracę rozpoczyna trzyletnia praktyka, podczas której praktykant nie otrzymuje płacy, tylko nędzne wyżywienie. W tych warunkach młodzi chłopcy zupełnie rujnują się fizycznie".

Duża tkalnia chińska: „Zatrudnia 15.000 młodych ludzi. Praca trwa do 18 godzin na dobę codziennie. Większość pracowników małoletnich stanowią praktykanci, którzy otrzymują tylko nędzne wyżywienie. Są to dzieci proletariuszy, nie mogący wyżywić rodziny i szczęśliwych, że mogą oddać swych synów do fabryki nawet na takich warunkach".

Przędzalnia w Szanghaju: „Udaliśmy się tam celowo przed 5.30 rano, tj. w chwili, gdy zmiana dzienna zastępuje załogę nocną. Wśród wychodzących zobaczyliśmy siwych starców i małoletnie dzieci. Najbardziej godny pożałowania widok przedstawiają młode matki, które zmuszone są zabierać do fabryki na noc dzieci przy piersi. Ta noc przyniesie matce 25 centów. Tu i ówdzie widać kobiety zmorzone znużeniem, które zasnęły przy swym warsztacie pracy, podczas gdy dziecko z wielkim dla siebie niebezpieczeństwem wyciąga rączki do maszyny w ruchu. Widok smutny i wzruszający".

A oto apel syndykatu robotnic przemysłu jedwabnego prowincji Kiang-su, ogłoszony we wrześniu 1923 r.: „My, robotnice przemysłu jedwabnego jesteśmy córkami biedaków i musimy zarabiać na życie. Nasi pracodawcy płacą nam bardzo źle i maltretują nas. Praca zaczyna się codziennie o 4 rano i trwa do 6 wieczór. Ponad to pracodawcy zmuszają nas nieraz do 3 godzin pracy dodatkowej, co czyni 17 godzin pracy na dobę. Ponieważ musimy w domu przyrządzać posiłek i tracić część czasu na drogę do fabryki i z powrotem, pozostaje na odpoczynek najwyżej 4 godziny. Za tę pracę dają nam 40 centów dziennie, a właściwie nie dają nawet tego. Aby nas bardziej uzależnić, pracodawcy wypłacają nam tylko połowę należności, a drugą połowę zatrzymują z tym, że ma być wypłacana łącznie co dwa miesiące. Jeśli jednak w ciągu tych dwóch miesięcy robotnica z jakiegoś powodu opuści choć jeden dzień pracy, zatrzymana suma zostaje skonfiskowana przez pracodawcę. W praktyce otrzymujemy więc tylko 20 centów dziennie, gdyż bardzo rzadko zdarza się którejś z nas przepracować całe dwa miesiące i nie opuścić ani jednego dnia z powodu choroby. Za trzy godziny pracy dodatkowej dodają nam do dniówki 1/2 centa. Stosuje się także tortury za przewinienia: robotnica, która spóźni się do pracy choć chwilę jest karana chłostą, a małym dziewczynkom, jeszcze mało wprawnym, którym zdarzy się zerwać nitkę, polewają ręce wrzącą wodą lub parzą rozżarzonym węglem... Aby się ratować, ośmielamy się podać te fakty do wiadomości wszystkich uczciwych ludzi w kraju i błagać ich o pomoc".

Przytoczone cytaty — które można by mnożyć — są jasne i nie wymagają komentarzy.

Na zdjęciu — komuniści chińscy eskortowani przez żołnierzy Kuo-Min-Tang'u na miejsce egzekucji (1928 r.)

Odpowiedzialność za wytworzenie tego stanu rzeczy spada na obce mocarstwa rywalizujące ze sobą w kapitalistycznej eksploatacji Chin i na rodzimy chiński kapitał.

Po śmierci Sun Jat-sena w Kuo-min-tangu zwyciężyły elementy prawicowe i wkrótce nastąpiło zupełne zerwanie między władzami tej partii i komunistami. Następstwem tego kroku było zawieszenie przez rząd kuomintangowski działalności robotniczych związków zawodowych, w których decydujący wpływ mieli komuniści. Po przeprowadzeniu „reorganizacji" związków wznowiono ich działalność dopiero w r. 1929, przy czym Kuo-min-tang zapewnił sobie nad nimi ścisłą kontrolę. W końcu tegoż roku ogłoszono ogólno-państwową ustawę o pracy, która bynajmniej nie realizowała słusznych aspiracji chińskiej klasy robotniczej. Zresztą i ta ustawa nie była w praktyce przestrzegana.

Dopiero zwycięstwo Chińskiej Armii Ludowej, przepędzenie kliki Czang Kai-szeka, wysługującej się miejscowym chińskim oraz zagranicznym kapitalistom, a w szczególności imperializmowi amerykańskiemu; dopiero to zwycięstwo otworzyło wrota do lepszej przyszłości dla miejskiego i wiejskiego proletariatu w Chinach.

Dzięki sojuszowi i współpracy ze Związkiem Radzieckim młoda Chińska Republika Ludowa łatwiej i szybciej będzie mogła zrealizować ideały socjalizmu, przyświecające ludowi chińskiemu.

Mao Tse-tung
prezydent Chińskiej Republiki Ludowej

毛澤東

Tak pisze się po chińsku nazwisko wodza Chin Ludowych, Mao Tse-tunga.

Mao Tse-tung

ŚNIEG

Nieogarniony, promienny obraz
kraju północy:
ziemia okolona
tysiącem mil lodu,
dziesiątkiem tysięcy mil uskrzydlonego
i patrz: [śniegu

Po obu stronach Wielkiego Muru
faluje daleka nieskończoność.
Rzeką Żółta
nieporuszona, zastygła.

Wzgórza są jak srebrne węże,
góry wśród dolin błyszczą jak białe [słonie
oglądane oczyma znad niebios.

Poprzez przejrzyste powietrze
ziemia jaśnieje
jak zarumieniona dziewczyna w bieli
wabiąca nieprzeliczonych zalotników,
którzy pożądliwie ubiegają się o nią:
głupi cesarze z rodziny Tschin i Han,
Samolubni i tępi cesarze z rodu Tang [i Sung

Dżingischan, krnąbrny potomek
wielkiej dynastii,
który umiał jedynie łuk napinać [ku orłom

I wszyscy przeminęli — i patrz
znowu gdzieś
zalecają się do niej wystrojeni starcy,
pełni niezgasłej żądzy panowania.
Lecz ona nam oddała swoją miłość!

przełożył **Tadeusz Borowski**

Agnes Smedley, znana literatka amerykańska długie lata przebywała w Chinach Północnych. W swej książce „Battle Hymn of China" charakteryzuje ona postać Mao Tse-tunga. Oto krótki wyjątek z tej książki:

„Wiele legend krąży wokół jego osoby, przez wiele lat na jego głowę wyznaczona była wysoka nagroda. Mimo swoich kobiecych rysów, Mao Tse-tung odznacza się stalową dumą i nieugiętą stanowczością. Odniosłam wrażenie, że mógłby długie lata czekać i obserwować, by tym skuteczniej przeprowadzić to, do czego dążył.

Niemal każdy przywódca komunistyczny może być porównany z innym, występującym w innym kraju lub czasie, ale nie Mao Tse-tung. Mao znany był jako teoretyk. Sam był poetą i znał starych mistrzów. Poezja jego ma tę wartość literacką, co poezja starych wieszczów, ale poprzez jego wiersze płynie jasny strumień społecznych i osobistych motywów. Liczne książki i pamflety stawiają go w rzędzie wielkich rewolucyjnych pisarzy-bojowników wszystkich czasów."

Grupa chińskich chłopców-kulisów

mgr. Janusz Chmielewski
adjunkt Uniw. Łódzkiego przy katedrze filologii słow.

O języku i piśmie chińskim

Język chiński wraz z językami: syjamskim, tybetańskim, birmańskim i niektórymi innymi tworzy wielką rodzinę językową indosinicką, jednakże stosunki łączące wymienione języki nie są dostatecznie wyjaśnione.

Najdawniejsze zabytki pisane w języku chińskim datują się z drugiego tysiąclecia przed naszą erą (okres dynastii In). Są to odkryte dopiero na progu bież. wieku w prowincji Ho-nan **kości i skorupy żółwiowe pokryte napisami**, które częściowo udało się odcyfrować. Z tego samego mniej więcej okresu, a także z czasów późniejszych zachowało się wiele **naczyń brązowych pokrytych napisami**. Od połowy pierwszego tysiąclecia przed naszą erą posiadamy już bogatą literaturę w języku chińskim.

W owych odległych czasach język chiński był **jednosylabowy**, to zn., że w zasadzie każdy wyraz składał się tylko z jednej zgłoski, dość skomplikowanej w swym brzmieniu i wymawianej **ze specjalnym akcentem muzycznym**, tzw tonem. Ta jednosylabowość wyrazów oraz ich bezfleksyjność (brak deklinacji rzeczowników i koniugacji czasowników) przyczyniły się do stworzenia przez Chińczyków pisma nie alfabetycznego, tj. takiego, w którym pojedynczym dźwiękom odpowiadają osobne znaki fonetyczne, lecz **pisma wyrazowego**, tj. takiego, w którym **każdy wyraz pisze się odrębnym,** zwykle dość skomplikowanym **znakiem**, złożonym z różnych elementów rysunkowych. W późniejszej czysto technicznej ewolucji pisma chińskiego kształt tych pierwotnych rysuneczków, niegdyś plastycznych i nieraz bardzo wyraźnych (ob. rysunek) zatarł się i w dzisiejszym piśmie chińskim nie wtajemniczonemu trudno do patrzeć się, co który znak ma przedstawiać.

W dzisiejszej postaci znaki pisma chińskiego są już tylko skomplikowanymi układami kresek. Nie mniej analiza znaków pisma pozostała dla filologów chińskich ważnym, choć często zawodnym, środkiem dociekania pierwotnego znaczenia wyrazów, podobnie jak w naszych językach etymologia. Jak Europejczyk na podstawie brzmienia wyrazu usiłuje doszukać się pierwiastka, od którego pochodzi wyraz badany, by w ten sposób dotrzeć do jego pierwotnego znaczenia, tak Chińczyk analizuje nie sam wyraz, lecz znak pisma temu wyrazowi odpowiadający i interpretuje proste elementy rysunkowe, z których się ten znak składa. Np. monosylab **fa** „prawo" pisze się przy pomocy znaku złożonego z dwóch elementów: pierwszy wyobraża „wodę", a drugi pojęcie „odrzucenia", „odpychania". Tradycyjna nauka chińska tłumaczy, że prawo niweluje jak woda — stąd element wody, i odrzuca to, co niesłuszne — stąd obecność drugiego elementu (interpretację chińską uprościłem tu nieco, by nie komplikować sprawy).

W ciągu minionych 3 tys. lat nie tylko pismo chińskie, lecz i sam język uległ daleko idącym przeobrażeniom, co jest zupełnie naturalne. Ewolucja języka chińskiego poszła w kierunku proszczenia fonetycznego monosylabów, które początkowo miały brzmienia nieraz bardzo skomplikowane, choć zawsze tworzące jedną zgłoskę, a to z kolei pociągnęło za sobą konieczność wielkich zmian w strukturze morfologicznej języka. Całe szeregi dawnych jednosylabowych wyrazów, pierwotnie mających różne brzmienie i dających się przez to rozpoznać jako odmienne wyrazy, z biegiem czasu zaczęto wymawiać jednakowo, na skutek czego, nabrały wieloznaczności, a przez to w mowie żywej stały się niezrozumiałe. Język chiński zaradził na to w ten sposób, że z takich wyrazów zaczął tworzyć złożenia dwusylabowe, już zupełnie zrozumiałe. Zilustruje to znowu przykład wyrazu „prawo".

Sylaba **fa**, o której wspomniano wyżej nie może być dzisiaj użyta w mowie żywej, jako odpowiednik naszego wyrazu „prawo" sama tylko, gdyż są i inne monosylaby, z „prawem" nic wspólnego nie mające, które brzmią tak samo. W pierwszym tysiącleciu przed naszą erą jednozgłoskowiec ten wymawiał się mniej więcej „pjuap" i odróżniał się dostatecznie od innych jednozgłoskowców, dzisiaj już tak samo jak on brzmiących. Dzisiaj, aby wyrazić pojęcie „prawa" w mowie żywej, Chińczyk musi dodać do sylaby fa (powstałej z dawnego pjuap) inną sylabę: lü (która powstała z dawnego bljuet, znaczącego mniej więcej to samo, co fa: „prawo, reguła"), sama przez się również niezrozumiałą w mowie; dopiero obie sylaby fa-lü łącznie dają dwusylabowy wyraz znaczący we współczesnym chińskim języku mówionym tyle, co nasze „prawo".

Widzimy więc, że zasada jednozgłoskowości wyrazów **we współczesnym chińskim języku mówionym** już nie obowiązuje, gdyż **wyrazy składają się z reguły z dwóch sylab**.

Inaczej przedstawia się rzecz z językiem **pisanym**, który do ostatnich czasów, a poniekąd do dziś dnia pozostał mniej więcej taki, jak dwa tysiące lat temu. Jest rzeczą oczywistą, że uproszczenie fonetyczne jednozgłoskowców nie naruszyło w niczym zrozumiałości odpowiednich znaków pisma, które jako w zasadzie obrazkowe przemawia do oka bezpośrednio, a nie przez pośrednictwo brzmienia. Monosylab „pjuap" stał się niezrozumiały, gdy wraz z innymi, pierwotnie odmiennymi odeń jednozgłoskowcami, uprościł się fonetycznie do fa, lecz odpowiedni znak pisma złożony z „wody" i „odrzucania" jest dziś dla oka tak samo zrozumiały, jak przed wiekami. Dlatego to Chińczyk, gdy chce powiedzieć „prawo", musi użyć dwuzgłoskowego kompleksu „fa-lü" lecz gdy chce napisać „prawo" może zadowolić się jednym tylko znakiem fa, a lü pominąć. Widzimy stąd, jak wielka jest w Chinach **rozbieżność** pomiędzy językiem mówionym i pisanym — literackim; ten drugi jest przeznaczony i zrozumiały wyłącznie dla oka.

Utwór, napisany w języku iterackim, nie będzie zrozumiały dla kogoś, kto sam nie widzi tekstu, lecz słucha, jak ktoś inny czyta go głośno.

Oczywiście Chińczycy mogliby pisać tak, jak mówią, są nawet poważne usiłowania w tym kierunku (postępowi pisarze współcześni piszą na ogół chińszczyzną mówioną lub bardzo do niej zbliżoną), lecz wielu Chińczyków do dziś dnia woli pisać „po literacku".

Ta „dwujęzyczność" stanowi dodatkową trudność w nauce czytania i pisania po chińsku. Podczas gdy dziecko europejskie aby móc czytać i pisać ma do opanowania zaledwie około trzydziestu liter, to dziecko chińskie musi zapamiętać nie tylko kilka tysięcy skomplikowanych znaków, lecz ponad to nauczyć się języka „literackiego", który jest pod wieloma względami od mówionego odmienny.

Na przeszkodzie do zupełnego poniechania języka „literackiego" stał nie tylko konserwatyzm Chińczyków, lecz i pewne względy praktyczne. W Chinach mamy wielkie zróżnicowanie dialektologiczne, przy czym poszczególne narzecza tak bardzo się różnią, że nieraz Chińczycy z różnych prowincji nie mogą się ze sobą porozumieć. W tych warunkach język „literacki", zrozumiały dla wszystkich wykształconych Chińczyków bez względu na ich rodzime narzecze, jest czymś w rodzaju łaciny w średniowiecznej Europie: wspólnym środkiem porozumiewania się (choć tylko w piśmie, gdy tymczasem łaciną posługiwano się i w mowie).

Demokratyzacja Chin wymaga udostępnienia szerokim masom słowa pisanego, które dotąd było domeną cienkiej warstewki ludzi wykształconych i zamożnych. To udostępnienie może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu poważnych reform w dziedzinie języka i pisma, co jest zagadnieniem niezmiernie trudnym. Mamy nadzieję, że Chiny ludowe ten problem pomyślnie rozwiążą.

Czy wiecie że...

CHINY są krajem o wybitnej przewadze liczebnej mężczyzn. Na 1000 osób ludności przypada tam 549 mężczyzn, a tylko 451 kobiet.

*

TAK WYGLĄDA (w powiększeniu) drobny wycinek z chińskiej encyklopedii współczesnej Ts'y Hai (wyd. 6 z r. 1940) zawierający wzmiankę o Łodzi. Kto uważnie przyjrzy się, dostrzeże w wierszu środkowym: Lodz — wypisany alfabetem łacińskim.

花之寺僧. 善畫人物山水花草梅竹; 所畫鬼趣圖, 尤見稱於時. 詩亦超然物外. 以布衣終.
【羅慈】(Lodz) 波蘭第二大都會. 在華沙西南. 棉織業甚盛. 有波蘭曼徹斯特之稱.
【羅漢】㊀阿羅漢之略稱. 詳阿羅漢條. ㊁山名.

Aby ułatwić odczytanie tej notatki, podajemy cenną wskazówkę: po chińsku czyta się od góry do dołu i z prawa na lewo... Co? — Powiadacie, że to nie jest takie proste. Temu, oczywiście, nie zaprzeczamy. Ale tym niemniej warto wiedzieć, co tam o nas piszą. Jedyna na to rada: przystąpcie do nauki języka chińskiego.

Z Chińskiej Republiki Ludowej

Żołnierze chińskiej armii ludowej dopomagają wieśniakom przy żniwach

Chińska Republika Ludowa

Kraj i ludzie

Obszar Chin łącznie z Tybetem wynosi około 10 mil. km kw. Kraj jest górzysty i wyżynny za wyjątkiem dwóch wielkich nizin: mandżurskiej i środkowej, zamkniętej w trójkącie pomiędzy miastami: Peking — Szanghaj — Kai-Feng.

Chiny **właściwe** leżą w dorzeczu dwóch wielkich rzek: **Huang-Ho** (4.100 km dług.) i **Jang-Ce-Kiang** (5.100 km dług.). Rzeka Huang-Ho w dolnym biegu, począwszy od miasta Kai-Feng wyżłobiła sobie przez nizinę dwa różne koryta, których ujścia odległe są od siebie o ok. 500 km (w linii prostej) i uchodzi raz na południe od wyżynnego półwyspu Szang-Tung (do 1852 r.), to znowu na północ do zatoki Dżyli (obecnie).

Doniosłą rolę w życiu Chin odgrywają kanały, wynoszące łącznie ok. 320.000 km. Najdłuższy z nich (1.700 km) stanowi na nizinie środkowej główną arterię komunikacyjną północ—południe.

Olbrzymie obszary kraju stanowią pustynie (Takla-Makan i Gobi) względnie stepy pustynne. Łączną powierzchnię użytkowaną obecnie rolniczo szacuje się zaledwie na 0,5 milj. km kw.

Ze względu na rozległość obszaru, jak również na bardzo urozmaicone ukształtowanie pionowe, klimat Chin jest bardzo różnorodny. Od ciepłego i wilgotnego na południowym wschodzie, do zimnego i suchego na północy. Części zachodnie kraju posiadają klimat wybitnie kontynentalny: gorące i suche lata, ostre zimy.

Podobna różnorodność panuje i w świecie roślinnym: w strefie podzwrotnikowej (po Szang-hai) znajdują się wiecznie zielone lasy, natomiast dla północy charakterystyczną jest roślinność strefy klimatu umiarkowanego chłodnego.

Ludność Chin wynosi ok. 475 mil. Zagęszczenie ludności jest bardzo nierównomierne. Przeszło połowa ludności zamieszkuje na niespełna 1/6 całego obszaru kraju; na 1 km kw mieszka tutaj około 200 osób. Wziąwszy pod uwagę, że są to tereny prawie wyłącznie rolnicze — cyfra ta jest niezmiernie wysoka. W prowincji Kiangsu przeciętna gęstość zaludnienia przekracza nawet 500 osób na km kwadratowy.

Największe miasta: Peking (Beipin) — stolica Chińskiej Republiki Ludowej (1,7 mil.), Tientsin (1,7 mil.), Szanghai (3,6 mil.), Kanton (1,1 mil.), Nanking (0,8 mil.), Tsingtao (780.000), Czungking (1 mil.), Mukden (0,9 mil.), Dajren (600.000), Charbin (640.000). Miast średnich jest stosunkowo mało, natomiast dużo małych.

Za granicami kraju żyje ponad 9 mil. Chińczyków z czego decydująca większość znalazła ciężką pracę w dawniejszych koloniach państw europejskich w Azji Pd.

Stosunki gospodarcze

Około 85 proc. ludności zajmuje się uprawą roli. Chłop chiński pracuje przy pomocy prymitywnych narzędzi i dlatego, chcąc uzyskać możliwie wysokie plony, musi zwiększać swój nakład pracy do granic wytrzymałości. Mimo to nędza chłopa chińskiego stała się przysłowiową na całym świecie, gdyż do 1946 r. 80 proc. ziemi należało do wielkiej własności. Nic więc dziwnego, że władze ludowe nowych Chin, chcąc uzdrowić stosunki gospodarcze, rozpoczęły od reformy rolnej, na terenach północnych zapoczątkowanej już w 1946 r. Złośliwe przepowiednie wrogów postępu, że na skutek reformy produkcja rolna załamie się i spowoduje katastrofę głodu, nie spełniły się. Szybki rozwój spółdzielczości pracy podniósł wydatnie wysokość plonów. Na wielu obszarach daje się zauważyć również poważny wzrost stopy życiowej.

Władze ludowe robią też olbrzymie wysiłki w kierunku wyposażenia rolnictwa w odpowiednią ilość maszyn. Nie ulega wątpliwości, że system wiejskich spółdzielni produkcyjnych pozwoli na pomyślne rozwiązanie zagadnienia. Najlepszym dowodem tego jest przykład Mandżurii, gdzie daleko posunięta kolektywizacja wsi daje bardzo dobre wyniki.

Główną rośliną uprawianą w Chinach jest ryż. Około 28 proc. całej powierzchni użytkowanej rolniczo zajęte jest pod jego uprawę. W prowincjach południowych odsetek ten podnosi się do 70.

Mimo to Chiny nie są samowystarczalne ze względu na olbrzymią liczbę ludności, muszą więc sprowadzać ryż z Vietnamu, Indii, Prednich oraz Birmy.

Pierwsze miejsce na świecie Chiny zajmują pod względem uprawy herbaty.

W częściach północnych kraju rozwinięta jest uprawa pszenicy, jęczmienia, buraków cukrowych, soi (zwłaszcza w Mandżurii), konopi. Na południu natomiast — trzciny cukrowej, morwy, indygo, bawełny.

Hodowla bydła po większej części odbywa się systemem koczowniczym, szczególnie na wyżynnych stepach. W obszarach nizinnych jest bardzo nieznaczna ze względu na brak paszy. Wielką rolę natomiast odgrywa hodowla świń, która rozwinięta jest w całym kraju. Mięso konsumuje ludność, skóry i szczecina stanowią poważną pozycję eksportową. Hodowla owiec i wielbłądów posiada prawie wyłącznie znaczenie krajowe. Podobnie rzecz ma się z silnie rozwiniętą hodowlą królików i różnorodnego drobiu.

Powyższa mapka obrazuje tryumfalny pochód zwycięskich chińskich wojsk ludowych. Po roku nieprzerwanego parcia naprzód, wyzwoliły one cały obszar Chin. Niedobitki armii Czang-Kai-Szeka ukryły się na Formozie. Mapka nasza — niestety — tych najświeższych zwycięstw nie wykazuje.

Specjalne znaczenie posiada hodowla jedwabnika, która jest szeroko rozpowszechniona w częściach wschodnich kraju. Roczna produkcja kokonów sięga 100 tys. q, dając silne podstawy dla chińskiego przemysłu jedwabniczego, znanego na całym świecie. Duże znaczenie gospodarcze posiada również przemysł bawełniany, opierający się na surowcu krajowym. Jednakże półkolonialna polityka gospodarcza, narzucona Chinom przez Stany Zjedn. i imperialistyczne kraje europejskie, nie dopuściła do pełnego rozkwitu tej gałęzi przemysłu, mimo doskonałych warunków miejscowych.

Górnictwo w Chinach jest jeszcze bardzo zacofane. Mimo olbrzymich pokładów węgla kamiennego (szczególnie na półn.-wschodzie), bogatych złóż cyny (obszary południowe), wolframu, rud żelaza, soli, ropy naftowej — wydobycie i przetwórstwo jest nieznaczne. Jest to wynikiem rządów miejscowej burżuazji, która idąc na pasku kapitalistów zagranicznych, nie zrobiła nic w celu wykorzystania olbrzymich bogactw mineralnych kraju.

Jedynie tradycyjny przemysł porcelanowy w oparciu o najlepszą w świecie glinkę kaolinową rozwijał się pomyślnie.

Przemysł chiński, poza kilkoma ośrodkami wielkomiejskimi, stanowiącymi w przeważnej części własność kapitalistów zagranicznych — to wytwórczość drobna i rękodzielnicza.

Brak należycie rozbudowanej sieci drogowej utrudnia rozwój gospodarczy kraju. Jedynie w Mandżurii sieć kolejowa jest dość dobrze rozwinięta i wynosi 10.000 km. W głębi kraju jeszcze po dziś dzień większość transportu odbywa się na dwukołowych wózkach lub wielbiądach. Na południu zaś poważną rolę odgrywa transport wodny.

Przed władzami gospodarczymi Chin ludowych stoją olbrzymie zagadnienia do rozwiązania: na pierwszym miejscu trzeba rozwiązać problem żywnościowy. 4-letnie doświadczenia wykazały, że sprawa wyżywienia setek milionów ludności rozwija się pomyślnie. Dalszy etap — to zagadnienie uprzemysłowienia kraju. Wg oficjalnych wypowiedzi kierowników ludowej gospodarki, wkład produkcji przemysłowej do dochodu narodowego z 10 proc. podniesie się na 40 proc. już w latach najbliższych. Pewnym jest, że socjalistyczny system gospodarczy rozwiąże zagadnienie podniesienia stopy życiowej ludności wiejskiej nie w oparciu o ludobójcze teorie malthuzjańskie, lecz o zorganizowaną pracę i likwidację wyzysku.

Ostatnia umowa gospodarcza Chin z ZSRR, opierająca się na poszanowaniu wzajemnych interesów, jak również dobrze zapowiadająca się współpraca gospodarcza z krajami demokracji ludowej, są zapowiedzią wspaniałego rozkwitu Chin ludowych.

TOL.

笑林

Napis powyższy brzmi: Siao-lin i znaczy dosłownie „Las śmiechu". Tak nazywa się dział humoru w gazecie chińskiej.

Humor chiński

Zamieszczamy poniżej kilka autentycznych dowcipów chińskich.

TAKŻE ZAWÓD

Pewien chory udał się do lekarza. Ten po zbadaniu go orzekł:

— Szanowna dolegliwość wymaga bezwzględnego spokoju i unikania miejsc, gdzie jest dużo ludzi i hałasu.

Chory zawołał:

— Ależ, doktorze! Zastowanie się do pańskiego polecenia przeszkodzi mi w wykonywaniu zawodu.

— A jakiż jest szanowny zawód? — zapytał lekarz.

— Jestem złodziejem kieszonkowym — brzmiała odpowiedź.

ŻONA WYSTARCZY

Sprzedawca ptaków zwraca się do pewnego męża-pantoflarza.

— Może kupi pan tę papugę? Potrafi mówić i wprowadzi dużo ożywienia do pańskiego domu.

— Oh, nie — odpowiada zagadnięty. — W domu mam już żonę, która potrafi kłócić się i hałasować bez ustanku. To „ożywienie" zupełnie mi wystarczy i nie potrzebuję nic do niego dodawać.

WIZYTY LEKARZA

Panna Czang pyta pannę Li:

— Do pani codziennie przychodzi lekarz. Ile też on bierze za wizytę?

Panna Li odpowiada:

— Za wizytę, osiem dolarów.

— A ile razy był u pani? — pyta panna Czang.

— Ogółem dwanaście razy.

— W takim razie — rzekła panna Czang — zapłaciła mu pani dziewięćdziesiąt sześć dolarów!

— Ależ nic podobnego! Tylko osiem dolarów, ponieważ pierwszy raz przyszedł wezwany, a pozostałe jedenaście razy przychodził po należność.

„LAS ŚMIECHU"

P'U SZUNG-LING

GRUSZKI

Żyjący w XVII w. P'u Sung-ling jest autorem słynnego zbioru fantastycznych opowieści, z którego wyjęta została poniższa oryginalna nowelka. — Taoizm jest to jeden z chińskich ruchów religijnych do dziś istniejących; kapłani i mnisi taoistyczni słynęli z praktyk magicznych.

Pewien wieśniak sprzedawał na rynku gruszki. Były one bardzo słodkie i wonne, ale też i bardzo drogie. Niedaleko wózka wieśniaka stał nędznie ubrany mnich taoistyczny i żebrał. Gniewało to wieśniaka. Krzyknął więc na żebrzącego, aby odszedł. Lecz ten się nie ruszył. Rozgniewany chłop obrzucił go wyzwiskami, na co mnich odpowiedział:

— Na wózku jest kilka setek owoców. Ja, stary mnich, proszę tylko o jedną gruszkę. Nie poniósłbyś, szanowny panie, wielkiej straty, nie ma się czego znów tak gniewać!

Obecni przy tym nalegali na wieśniaka, aby dał żebrzącemu jakąć marną gruszkę i odprawił go. Uparty chłop nie chciał się jednak zgodzić. Wtedy obecni na rynku handlarze, widząc że kłótnia nie ustaje, zebrali między sobą odpowiednią sumę, kupili u wieśniaka jedną gruszkę i wręczyli mnichowi. Ten pokłonił się i podziękował, a potem rzekł do tłumu:

— My mnisi, którzy porzuciliśmy dom i rodzinę, nie znosimy skąpstwa. Oto mam wspaniałą gruszkę. Pozwolę sobie nią was obdzielić, jako moich gości.

Na to odezwał się ktoś z tłumu:

— Skoro już ją zdobyłeś, to czemu sam jej nie zjesz?

— Mnie chodziło przede wszystkim o pestki. Chcę je zasadzić — odpowiedział mnich, po czym ujął gruszkę w obie ręce i zjadł całą, zachowując tylko pestki. Potem odwiązał łopatkę, którą miał na plecach i wykopał w ziemi dołek, głęboki na kilka cali; włożył do dołka pestki i przykrył je ziemią.

Z kolei zwrócił się do obecnych z prośbą, by przynieśli gorącej wody do podlania zasadzonych nasion. Zaraz też znaleźli się chętni, którzy z pobliskiej przydrożnej oberży przynieśli wrzącej wody.

Mnich polał wrzątkiem rozkopane miejsce, na którym skupiły się spojrzenia wszystkich obecnych. Ujrzeli, jak z ziemi wychylił się zakrzywiony kiełek. Kiełek stopniowo rósł, aż nagle stał się drzewem. Rozwinęły się liście, wystrzeliły gałęzie. Nagle drzewo zakwitło i równie nagle zaowocowało. Owoce stawały się coraz większe i coraz wonniejsze. Gdy obficie pokryły całe drzewko, mnich zbliżył się, zaczął je zrywać i rozdawać widzom.

W chwilę potem, gdy je wszystkie rozdał, znów chwycił swój ostry szpadel i zaczął nim uderzać w pień drzewka. Przez dłuższy czas słychać było uderzenia: czeng, czeng, czeng... Gdy wreszcie ściął drzewko, pokryte jeszcze liśćmi, zarzucił je sobie na ramię i spokojnym krokiem odszedł.

Właściciel wózka z gruszkami też był wmieszany w tłum widzów, obserwujących sztuczki żebrzącego mnicha. Wyciągał szyję i wytrzeszczał oczy, zapomniawszy zupełnie o swoich gruszkach. Dopiero gdy mnich odszedł, spostrzegł, że na jego wózku... nie było ani jednej gruszki. Wieśniak zrozumiał, że mnich obdzielił zebranych jego owocami. Przyjrzawszy się dokładnie swemu wózkowi stwiedził ponad to, że brak było jednego dyszla, najwidoczniej świeżo odłamanego.

Miotany złością wieśniak pobiegł natychmiast na poszukiwanie winowajcy, lecz znalazł tylko pod pobliskim murem dyszel odłamany od swego wózka. Zrozumiał, że ścięte przez mnicha drzewko nie było niczym innym, jak właśnie tym dyszlem.

Sam mnich przepadł bez śladu i nie wiadomo było, gdzie go szukać. Wszyscy obecni na rynku uśmiali się serdecznie z tego wydarzenia.

tłum. **jch.**

Czang-Kai-Szek we fraszce

Każdy chiński kulis
Zna cię już od kulis.

Edw. Sikorski

Z chińskich przysłów

Mądra pszczoła nie pije ze zwiędłego kwiatu.

Słoniowe kły nie wyrastają z pyska psa.

Wiatr lubi wielkie drzewo.

Wpędź żmiję do wydrążonego kijka bambusu, a będzie usiłowała i tam się zwinąć.

Stary człowiek — skarb w rodzinie

Bogaci mają krótką pamięć.

Tygrys i jeleń nie chodzą obok siebie.

Ryba widzi przynętę — nie widzi haczyka.

Wyratowanie jednego ludzkiego życia więcej znaczy niż zbudowanie siedmiopiętrowej pagody.

Jeżeli ogród twój nie zakwitł — miej pretensję nie do słońca, lecz do siebie samego.

Chcąc złowić rybę, nie właź na drzewo.

Praca boi się człowieka zdecydowanego.

Nie pytaj gościa, czy chce, abyś dla niego zarżnął kurę.

Kto się dwa razy obejrzy, nic nie straci.

Trzy mądre odpowiedzi

Onego czasu cesarz Chin wydał dekret, zabraniający mieszkańcom swej stolicy opuszczanie domostw po godzinie dwunastej w nocy. Dekret głosił, że kto nie zastosuje się do woli monarchy, będzie z miejsca uśmiercony. Oddziały uzbrojonych wojaków krążyły po ulicach miasta, gotowe wykonać natychmiast zawartą w nowej ustawie groźbę.

Pewnej nocy — a było już wpół do pierwszej — kompania żołnierzy natknęła się na trzech mężczyzn, beztrosko przechadzających się po opustoszałych ulicach miasta.

— Stójcie! —zawołał dowódca kompanii, wywijając wydobytym z pochwy mieczem. Trzej mężczyźni zwolnili kroku.

— Kim jesteś, nieszczęsny? — zagadnął oficer pierwszego z zatrzymanych. — Jak ośmieliłeś się naruszyć zakaz naszego władcy? Czy nie wiedziałeś, że czeka cię niechybna śmierć?

Pierwszy z mężczyzn, nie tracąc zimnej krwi, odparł wyniośle:

— Chcesz wiedzieć, kim jestem? Posłuchaj tedy. Jestem tym, przed którym monarchowie i książęta skłaniają głowę. Jestem tym, przed którym siedzą oni cicho i w skupieniu, wstrzymują oddech i nie śmią puścić pary z ust. Życie ich jest często w mych rękach i mogę wtedy z nimi począć, co mi się żywnie podoba.

— To jakaś bardzo wysoko postawiona osobistość — pomyślał oficer. — Gdybym go tknął, mógłbym to łatwo przypłacić głową. Okażę mu zatem szacunek i odprowadzę do pałacu królewskiego.

— A z kim mam przyjemność? — spytał już pełen respektu głosem drugiego z mężczyzn.

— Jestem tym, do którego rady i pomocy muszą się nieraz uciekać władcy świata tego. Znam najdokładniej miarę ich wielkości. Gdyby nie ja, musieliby siedzieć uwięzieni w swych pałacach i nie odważyliby się wyjrzeć na świat.

— To również jakiś wielki, wpływowy mąż — medytował oficer.

— A kim jesteście wy, dostojny panie? — skłonił się do pasa przed ostatnim.

— Aczkolwiek siedzę niżej od monarchów i książąt, sprawuję nader ważny urząd. Świadczę im nieraz ogromne usługi i ochraniam od ran. Niejeden książę by kulał i broczył krwią, gdyby nie moja wielka, pożyteczna robota.

— Pewnoć to jakiś zasłużony generał — wnioskował oficer i, oddawszy im honory wojskowe, odprowadził trzech napotkanych mężczyzn do pałacu cesarskiego.

Tam okazało się, że jeden z nich był golibrodą, drugi krawcem, trzeci zaś — mistrzem kopyta.

Tłum. H. S.

Bajki chińskie

WILK I KOMAR

Pewien wilk najadł się do syta i zaczął powoli przechadzać się, opowiadając swym współplemieńcom, jak dzielnie zabił kilka zajęcy i zarżną łowcę. Gdy jegę przemowa dosięgła szczytu, posłyszał nagle brzęczenie. Chlapnął się po szyi. Patrzy: komar, zabity komar!

— Och, zgrzeszyłem, ciężko zgrzeszyłem! — wyrzekł głosem przycichłym z żalu.

SŁOWIK i ŚWINIA

Siedząc na drzewie i śpiewając zapamiętale, słowik zauważył, że świnie, leżące w ogrodzie niedaleko niego, wcale nie zwracają uwagi na jego śpiew. To go bardzo zdenerwowało. Postanowił przestać śpiewać i nauczyć się na wzór świni pochrząkiwania.

W kilka miesięcy później chrząkał już zupełnie tak samo, jak świnie ,a jego występ przed zebranym świńskim towarzystwem spotkał się z ogromnym uznaniem. Świnie zwołały zebranie i natychmiast postanowiono dać słowikowi premię, aby go zachęcić do dalszej pracy.

Gdy słowik zobaczył, że jego znaczenie poważnie się wzniosło, śpiew braci-słowików w lesie zaczął wywoływać w nim pogardę:

— I to ma się nazywać śpiew! To nadaje się tylko do hałasowania w domu. Na wielką scenę wyjść z tym nie można.

MALARYCZNY KOMAR i CHORZY

Zebrawszy chorych na malarię, lekarz opowiadał im, co należy czynić dla zwalczenia choroby. Malaryczny komar wysłuchał tego i powiedział oburzony do lekarza:

— Jak to: wygubić mnie! Czyż nie jestem równie nieszczęśliwym cierpiętnikiem? Czyż nie tkwi we mnie ta sama choroba? Przeciwnie, powinniście mnie żałować, pielęgnować i dokarmiać!

Z rosyjskiego przełożyła

ZOFIA PETERSOWA

Chińskie cienie*)

Dokładnie nie wiemy, kiedy pojawiły się chińskie sylwetki sceniczne. O tym mówią tylko legendy, które są tak dziecinnie fantastyczne, jak sama gra cieni.

Pierwsze podanie głosi, że niejaki Jen-Szi, z zawodu złotnik, pierwszy zademonstrował ten zaczarowany teatr na dworze cesarza Wu (1001—974 przed naszą erą). Damy haremu, oczarowane urokiem postaci i rycerskim obejściem bohatera, wciąż domagały się jego występów, aż wreszcie cesarz Wu, trawiony zazdrością, z roziskrzonymi gniewem oczyma, zerwał się i kazał ściąć bohatera.

Wtedy Jen-Szi zaprowadził władcę za kulisy i pokazał mu, że jego domniemany rywal nie jest człowiekiem z krwi i ciała, lecz pomalowanym wycinkiem oślej skóry. Cesarz przyjrzał mu się ze zdumieniem i uspokoił się, lecz rozkaz, rozkaz cesarza nie mógł być cofnięty. Więc po kilku minutach bohater znów ukazał się na scenie. Kat zbliżył się do niego i ściął mu głowę, tak jak rozkazał cesarz. Damy dworu dostały spazmów i płakały jeszcze wiele dni i wiele nocy nad okrutną śmiercią rycerza.

Według innego podania, ten barwny film dźwiękowy wynalazł wyznawca taoizmu, mnich Szao-Weng. Gdy cesarz Wu-Ti (140—86 przed naszą erą) po śmierci swej ukochanej nałożnicy postradał niemal zmysły i stracił ochotę do życia, Szao-Weng zaofiarował się wskrzesić jej postać. I rzeczywiście, przyprowadził piękną kochankę przed oblicze króla, który ledwo nie oszalał ze szczęścia, że znów może ją widzieć i słyszeć. Co wieczór zjawiała się przed cesarzem zmarła przyjaciółka, przemawiała doń serdecznie i czule, i wskrzeszała wspomnienia owych niedawnych upojnych dni miłości. (Dworacy, zainteresowani w uprzyjemnianiu życia swemu władcy, dostarczali Szao-Wengowi materiału od jego libret).

Pewnej księżycowej nocy Szao-Weng doprowadził grę swej aktorki od takiej ekstazy miłosnej, że Wu-Ti, uniesiony niepohamowanym pragnieniem przytulenia do serca swej ukochanej, zapomniał o przestrogach dworskich astrologów i wtargnął na scenę. I oto ujrzał, że wszystko to było tylko złudą. Oszalały z bólu podarł na strzępy konterfekt ukochanej. Szao-Weng, który był reżyserem, inscenizatorem, aktorką i operatorem w jednej osobie, musiał to swoje poczwórne przestępstwo okupić haniebną śmiercią z ręki kata.

A teraz legenda trzecia...

Było to w czasach dynastii Hanów, stolica Ping-Tszeng była oblegana przez księcia Mongołów — Mao-Fina. Księciu towarzyszyła jego żądna władzy, wojownicza i zazdrosna małżonka. W oblężonym mieście panował głód. Wystrzelano już wszystkie strzały i rzucono wszystkie głownie. Dni Ping-Tszengu były już policzone, a to oznaczało męczeńską śmierć oblężonych, a przede wszystkim pary cesarskiej.

I oto cesarzowa wpadła na pomysł (znała ona dobrze charakter swojej przeciwniczki): zaimprowizowała na murze miejskim akurat na przeciw namiotu księcia Mongołów grę cieni. Na płótnie ukazywały się powabne, spragnione rozkoszy postacie dziewczęce i ubiegały się o miłość dzikich wojowników.

Cesarzowa nie zawiodła się w swych przewidywaniach. Mongolska księżniczka widziała, jak wdzięczą się piękne zalotnice, widziała swego małżonka koło siebie... wiedziała, że nie oprze się on takiej pokusie i zdradzi ją, swą prawowitą małżonkę. To też wnet wydała rozkaz przerwania oblężenia. Na czele armii ruszyła w drogę powrotną. Małżonek powlókł się za nią, dręczony niezaspokojoną tęsknotą.

Te trzy legendy — pisze Egon Erwin Kisch — wcale nie wydają się naiwne temu, kto choć raz przeżył grę chińskich cieni. Te przezroczyste płaty skóry zwierzęcej poruszają się z, niezwykłą wyrazistością, każdy członek zdaje się posiadać własne stawy i muskuły, każde wypowiedziane słowo jest tak organicznie związane z ruchem ust, głowy i ciała, że zaiste nie musi się być oszalałym z zazdrości cesarzem Wu, oszalałym z rozpaczy cesarzem Wu-Ti, ani też zazdrosną księżniczką Mongołów, by ulec złudzeniu, że ma się przed sobą żywych ludzi.

*) Chiny bez maski. — E. E. Kisch. Wyd. Prasa Wojskowa. 1946 r.

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

STUDIUM

T. Gorgiew

II nagroda mies. „Szachmaty" w 1929 r.
Białe zaczynają i wygrywają.

Materiał jest minimalny a rozwiązanie właściwie nie jest trudne, a jednak całość jest bardzo estetyczna. W takiej miniaturze nie łatwo przedstawić kombinację z wariantami, kontrgrą i nieoczekiwanym zakończeniem. Rozwiązanie podamy w następnym numerze.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO KÓŁ SPORTOWYCH

Przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ został zorganizowany masowy indywidualny turniej szachowy o tytuł mistrza Kół Sportowych przy zakładach pracy. Po 2 tygodniach rozgrywek z 200 uczestników pozostało 24 zawodników, którzy wygrali w pierwszych trzech rundach turnieju. W dniu dzisiejszym w domu Związków Zawodowych przy ul. Traugutta 18 o godz. 9 zmierzy się ze sobą w ćwierćfinale 12 par i następnie w półfinale 6 par. Sześciu zwycięzców rozegra w przyszłym tygodniu finał (po jednej partii każdy z każdym).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się następujący szachiści: Andysz Stefan, Baran Zdzisław, Barczyński J., Chruściel Bolesław, Dyna Eugeniusz, Ficher Marian, Frankowski Zenon, Gruntkowski Bernard, Kazanecki Stanisław, Kalinowski Jan, Kędzierski Jan, Kołodziejczyk Stanisław, Kwiatkowsk Andrzej. Masłowski Piotr, Miller Zenon, Oczkowski Henryk, Pikała Stanisław, Sęk Ryszard, Sójka Jerzy, Olczyk Aleksander, Szaliński Zdzisław, Sztendel Majer, Tomczak Eugeniusz, Zalewski Henryk.

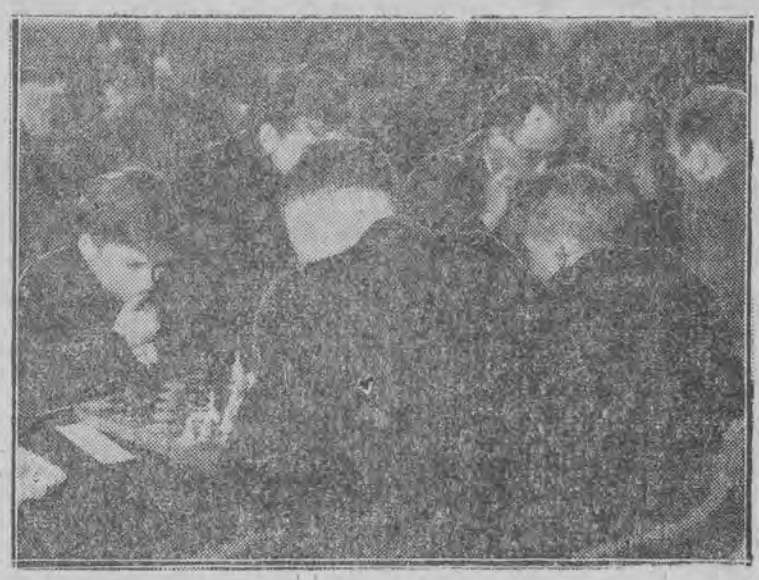

Wśród 200 zawodników nie brakło i najmłodszych. Dwaj 13-letni szachiści, których dojrzymy na zamieszczonym obok zdjęciu — tym razem przegrali. Wezmą rewanż w następnym turnieju.

KTO ZDOBĘDZIE TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA?

Jest nim jak wiadomo Botwinnik — ZSRR. W dniu 7 kwietnia br. w Budapeszcie rozpoczyna się turniej 12 najlepszych (prócz Botwinnika) szachistów świata. Udział biorą: arcymistrzowie Bondarewski, Bolesławski, Bronsztajn, Flohr, Keres, Kotow, Lilienthal, Smysłow wszyscy ZSRR oraz Najdorf Argentyna, Stahlberg — Szwecja, Szabo — Węgry i Rzeszewski — USA.

Zwycięzca turnieju w roku przyszłym rozegra z Botwinnikiem mecz o tytuł najlepszego szachisty świata.

BYDGOSKI PÓŁFINAŁ MISTRZOSTWA INDYWIDUALNEGO POLSKI.

Zwyciężyli: Szapiel (Spójnia Bydgoszcz) i Gawlikowski (Kolejarz — Polonia z Warszawy) po 7 i ½ z 11. 3 i 4 Panasewicz (AZS Łódź) i Gniot (Szczecin) po 6 i ½. Potempski i Borchardt po 6, Luczynowicz 5 i ½, Jurkiewicz 5, Piechota (Włókniarz Łódź) i Kowalski po 4 i ½, Zasłonka 4, Chybicki 2 i ½. Do finału wchodzą mistrzowie Szapiel i Gawlikowski oraz (według systemu Bergera) Panasewicz — 17-letni mistrz juniorów, który jednocześnie zdobył tytuł kandydata na mistrza.

WARSZAWSKI PÓŁFINAŁ MISTRZOSTWA INDYWIDUALNEGO POLSKI

Pierwsze i drugie miejsce zajęli Pytlakowski — Warszawa i Czarnota — Częstochowa po 8 i ½ z 11. Za nimi Granowski i Grynfeld po 7 ½. Czerniakow i Litmanowicz po 5 i ½, Krulisch i Szpotański po 5, Skalik i Izdebski po 4 i ½, Zamecki i Dziewałtowski po 2. Do finału wchodzą Pytlakowski, Czarnota oraz (na podstawie tablicy Bergera) Granowski. Mistrz Grynfeld nie zakwalifikował się do turnieju o mistrzostwo Polski, Czarnota i Granowski zdobyli tytuły kandydatów na mistrzów.

MISTRZOSTWO KOBIECE POLSKI

Turniej o mistrzostwo kobiece Polski w Toruniu zakończył się łatwym zwycięstwem dotychczasowej mistrzyni dr. Hermanowej, która osiągnęła 6 i ½ p. z 7 możliwych. Drugie i trzecie miejsce zajęły Obermüllerowa — Toruń i Górska — Gdańsk po 4 i ½. Za nimi Ćwikiel — Bydgoszcz i Leokajtis — Olsztyn po 3 i ½, Szczęsna — Częstochowa 3, Osikowska — Kraków 1 i ½, Boni — Kraków 1.

SEANS SZACHOWY MAKARCZYKA
Rekordowa (w Polsce) ilość granych jednocześnie partii.

Dziś 12 bm o 10 w domu Zw Zaw. ulica Traugutta 18 mistrz Makarczyk gra z 55 przeciwnikami. Jest to rekord gry jednoczesnej w Polsce. Przed wojną były seanse przy maksimum 50 uczestnikach. Przy kwalifikowaniu rekordu uwzględnia się oczywiście osiągnięty wynik, oraz czas trwania seansu. Makarczyk przewiduje: Zakończenie ostatniej partii po 4 godzinach. Wynik 70 proc.

Humor chiński

NIEUSTALONY WIEK

Nauczyciel pyta chłopca, który świeżo przybył do szkoły:

— Ile masz lat?

— To nie jest całkiem pewne — odpowiada chłopiec.

— Jakto?

— Właściwie mam teraz osiem lat. Ale jak jadę z mamą tramwajem lub pociągiem, to mama mówi, że mam tylko sześć... żeby nie płacić za mnie biletu. Ile więc mam lat naprawdę, nie wiem.

NAUCZYCIEL SAM NIE WIE

— Dlaczego pan ukarał rózgami mego syna?

— Spytałem go, gdzie jest rzeka Jang-tsy, a on nie wiedział. Dlatego musiałem go ukarać.

— To pan sam nie wie, chociaż pan jest nauczycielem, a od niego pan wymaga, żeby wiedział!

DALEKI KREWNY

Nauczyciel zapytał ucznia:

— Czy ten, kto cię utrzymuje, jest twoim dalekim krewnym?

— Tak jest — odpowiedział uczeń.

— A czy jest bardzo dalekim krewnym? — pytał dalej nauczyciel.

— Można powiedzieć, że bardzo dalekim. Jest nas razem dwanaścioro rodzeństwa. On jest moim najstarszym bratem, a ja jestem najmłodszy. Oddziela nas dziesięć osób.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. PODWÓJNA WIROWKA

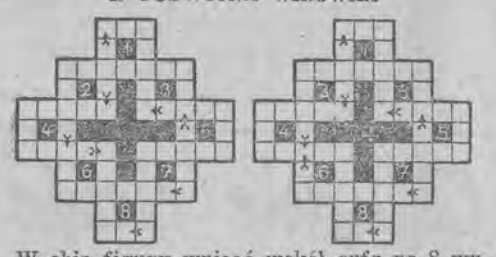

W obie figury wpisać wokół cyfr po 8 wyrazów ośmioliterowych, posiadających parami wspólne znaczenie. Strzałki wskazują kierunek wpisu, w nawiasach podane są początkowe litery słów.

Znaczenie wyrazów: 1. Imię żeńskie (H, W). 2. Państwo w Europie (H, I). 3. Miasteczko w Polsce (Ś, K). 4. Stolica europejska (W, B). 5. Literat polski (M, Z). 6. Ptak (J,B). 7. Związek chemiczny (A, A). 8. Imię męskie (P, E). *(Z. Zwolski)*

2. KWADRAT MAGICZNY

Nie wiem dokąd by jechać... Z mapy sobie wróżę:
Patrzę, **koło Wrocławia miasto** dosyć duże
I przypominam sobie całkiem niespodzianie,
że ciotka ma tam domek, urocze mieszkanie...
Na okienku **doniczka**, jak roztacza wonie.
Budzik cichutko tyka... Wybiorę się do niej!
Podkreślone w tekście słowa zastąpić innymi, układając z nich kwadrat magiczny 5×5.

(„Esse").

3. ŁAMIGŁÓWKA

Z liter wyrazu PANORAMA należy utworzyć szereg grup nowych wyrazów. Każda z tych grup musi zawierać wszystkie litery wyrazu PANORAMA. **Przykład:** z wyrazu MADAGASKAR utworzyć możemy następujące grupy, złożone z 2 wyrazów: 1) dama, skarga; 2) garda, maska, lub z 3 wyrazów: 1) gad, masa, rak; 2) kara, mag, sad.

Uznamy jedynie rozwiązania tych uczestników konkursu, którzy utworzą najmniej 5 grup wyrazów. („Stefil").

4. KALAMBUR „ED-KI"

W Abisynii nuta gada,
a flet dźwiękiem odpowiada.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy pod adresem: S. W. O. **„Czytelnik", Dział Rozrywek Umysł., Łódź 1**, Piotrkowska 96, pok. 253.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr 6 „PANORAMY"

1. **Rebus:** Pokój celem mas robotniczych (pokój—cele—MM—as—robot—nic—Zych). 2. **Logogryf sylabowy:** Stefan Okrzeja. Wyrazy pomocn.: 1) Siechów. 2) Tomaszów 3) Engels. 4) Fornalska. 5) Ameryka. 6) Nysa. 7) Ochab. 8) Kopernik. 9) Rumunia. 10) Zetkin. 11) Eisler. 12) Jaures. 13) Arystoteles. 3. **Potrójny anagram:** saku kusa suka. 4. **Homonim:** Belgrad — Belg rad.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: — 1. Daniel Maciej, Łódź, Gdańska 77-a; 2. Borysow Witold, Wrocław, Bol. Prusa 49 m. 5 i 3. Warren-Drewicz Mieczysław, Szczecin, Al. Bohaterów Warszawy 107/5. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Michalski Stanisław, Łódź, Gazowa 6, i 2. Moszalska Janina, Zduńska Wola, Gen. Świerczewskiego 2.

Rozwiązania z Nr 7 „Panoramy".

1. **Kwadrat hipermagiczny:** 1) Staps, 2) Tania, 3) Annam, 4) Piano, 5) Samoa, Przekątne: 1) Samna, 2) Sinis. 2. **Kalambur:** Pozór („p" ozór). 3. **Homonim:** Szarad ziści — szaradziści.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Kowalski Marian, Sopot, Armii Czerwonej 101; 2. Bień Marian, Łódź 9, Jastrzębia 5, i 3. Rajch Karol, Widawa, pow. Łask. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Kordowski Ryszard, Szczecin, Pl. Orła Białego 3, Bank Inwestycyjny, i 2. Miszczak Marian, Częstochowa, Al. 1 Maja 40.

Kącik filatelistyczny

Reprodukujemy dzisiaj trzy ostatnio wydane znaczki brazylijskie:

1) 60 centavos (j. różowy) z okazji kongresu katolickiego w San Salvador (Bahia),

2) 1,50 cr. $ (j. niebieski) z okazji 75-lecia Światowego Związku Pocztowego (UPU) oraz

3) 1,20 cr. $ (karminowy) z okazji setnej rocznicy urodzin Barbosy.

Zwłaszcza ten ostatni znaczek, wydany w wyjątkowo dużym formacie, wart jest naszej uwagi. Rui Barbosa (ur. 5. 11. 1849, zm. 1923) był jednym z założycieli republiki brazylijskiej, której był pierwszym ministrem skarbu. Poza tym był wybitnym prawnikiem, pisarzem, poetą, dyplomatą i senatorem. Ale dla nas najważniejsze jest, że był on wielkim przyjacielem Polski i znane są jego wystąpienie na terenie międzynarodowym, potępiające rozbiory i domagające się dla Polski niepodległości. Nic więc dziwnego, że nazwisko jego przez całą polską emigrację w Brazylii otaczane jest niezwykłą czcią. (wjo)

Ze świata kobiet

B. płaszcz

Płaszcz letni zawsze powinien być luźny, fałdzisty. I to nie tylko dlatego ,że taki właśnie fason po jak najdłuższym „życiu" może być najlatwiej przerobiony na efektowną suknię wiosenną.

Jak sympatycznie wygląda b. płaszcz w nowej inkarnacji — mogą Czytelniczki stwierdzić na dzisiejszym rysunku. Zamiast b. modnego dziś naszyjnika zwolenniczki linii sportowej mogą zastosować kolorową apaszkę czy milanowski szalik.

Piórko na kapeluszu — *obowiązkowe !*

an.

Z CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Zamieszczamy reprodukcję sztychów chińskich, które przedstawiają obrazki z życia Chin Ludowych.

Sztych u góry przedstawia scenę „garbowania skóry" Czang-Kai-Szekowi i jego amerykańskiemu rozkazodawcy.

Przytłaczająca większość narodu chińskiego była dotychczas pogrążona w ciemnocie — nie umiała ani pisać, ani czytać. W nowym ludowym ustroju młodzież opanowuje pisownię i pilnie się uczy.

Sztych przedstawia grupę postępowej chińskiej młodzieży, która z zainteresowaniem poznaje tajniki pisowni.